

WTOREK, 9 GRUDNIA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 49 (1753)

Rok XXXIV

ISSN 1232-4035
9 771 232 403 105

12 grudnia
**WIELKIE
OTWARCIE**
M Parku
w Raciborzu!



WIĘCEJ NA STR. 7

ŚLĄSKIE SMAKI TWORZĄ HISTORIĘ



O SZCZEGÓŁACH PROMOCJI KSIĄŻKI NA STRONIE 6

Nad nową książką, wydaną przez Nowiny – „Czas na śląskie smaki 2025. Gospodynie Powiatu Raciborskiego polecają przepisy na cały rok” pracowały aż 33 Koła Gospodyń Wiejskich z ziemi raciborskiej. – Zebrano w tej publikacji bezcenne babcine przepisy, bez których nie sposób wyobrazić sobie śląskich świąt, czy śląskiego, niedzielnego obiadu – cieszy się starosta raciborski Grzegorz Swoboda. Został patronem książki kucharskiej, która w okresie świątecznym trafi do wielu domów na terenie Raciborszczyzny. Publikacja powstała pod redakcją Katarzyny Gruchot, autorki bestsellera „Małe jest piękne” i jego kontynuacji. Nową książkę Nowin docenia też członek Zarządu Powiatu Raciborskiego – Eugeniusz Kura, który nie wyobraża sobie życia na wsi, bez obecności KGW.

80 LAT LICEUM KASPROWICZA

– absolwenci
wspominają



STR. 13

Raciborzanie piją najwięcej „małpek” w regionie

STRONA 2

WOJNAR STROFUJE WOJCIECHOWICZA

STR. 8

Przedszkole nr 15 obroniło się przed likwidacją

STR. 10

PODEJRZANY O ZABÓJSTWO – w areszcie



STR. 28

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBORZ 100,3 FM KRAKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

**SIŁOWNIA
ODMIENIŁA
ŻYCIE MATEUSZA
SMUDY**

STR. 24

Prezydent Wojciechowicz rozświetlił choinkę na rynku i apelował: Dbajmy o nią, żeby nie powtórzył się wypadek sprzed roku

- **Jacek Wojciechowicz z dwójgim swych zastępców dokonał w piątek 5 grudnia uroczystego rozświetlenia choinki na Jarmarku Świątecznym.**
- **Było wspólne odliczanie i zachwyty „nową aranżacją rynku”, jak powiedzieli władze o udekorowanym światłami centralnym punkcie Raciborza.**

O godz. 17.00 prezydent Jacek Wojciechowicz przywitał wszystkich na rynku, podkreślając, że są wśród nich goście, którzy przyjechali tu z Polski i z Europy. – Spotkaliśmy się tutaj, żeby odpalić naszą przepiękną choinkę, a także inne ozdoby świąteczne. Mam nadzieję, że jak państwo je zobaczycie, to będziecie szczęśliwi i że ta nowa

URZĄD ZAPŁACIŁ ZA WYNAJEM DEKORACJI MNIEJ NIŻ PRZED ROKIEM

Prezydent odliczył od 10 do zera i choinka oraz dekoracje się zaświeciły. – Fantastycznie! Udało się, wszystko działa, oglądajcie teraz w spokoju nasze ozdoby – podsumował Jacek Wojciechowicz.

Choinkę i dekoracje wynajęto w firmie Multidekor S.A z Piastowa (powiat pruszkowski). Wynajem wraz z montażem, obsługą techniczną i demontażem ekspozycji dekoracji świątecznych: sztucznej choinki (wysokość całkowita nie mniejsza niż 13,5 m), bramy z napisem 3D (3 szt.), dekoracje 3D na latarnię (40 szt.) kosztował raciborzan 220 tys. zł (to taniej niż przed rokiem, kiedy urząd zapłacił 310 tys. zł).

aranżacja rynku będzie się wam podobała – stwierdził wóldarz Raciborza.

– Mamy wiele innych atrakcji poza dekoracjami, są stoiska z rękodziełem, z pamiątkami, polecam gastronomię, gorące pączki. Myślę, że każdy coś znajdzie dla siebie, każdy może zaspokoić swoje oczekiwania – zapewniał J. Wojciechowicz.

W oczekiwaniu na rozświetlenie zwrócił się do swych zastępców. – Małgosiu, czy tobie się ta choinka podoba? – Bardzo mi się podoba, widziałam, jak panowie ją składali, żeby można było ją dziś rozświetlić, będzie jeszcze piękniejsza niż bez świateł – powiedziała Małgorzata Rudnicka-Głowińska. Michał Kuliga dodał, że ma nadzie-



■ Choinka na rynku w Racibórz rozświetlona w piątkowy wieczór 5 grudnia

ję, że choinka wszystkim się spodoba.

– Dbajmy o naszą choinkę. Miejmy nadzieję, że taki

wypadek jak przed rokiem się już nie powtórzy – podkreślił Jacek Wojciechowicz. (ma.w)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Zmieńmy Rybnicką na Korkownicą

Przedsiębiorczymi z ul. Rybnickiej powiedziała ostatnio, że mogłaby zamknąć swoją hurtownię po 13, bo i tak już nikt do niej nie dojedzie. Od 13 do 17 ulica łącząca Brzeziny z resztą Raciborza zmienia się w jeden wielki korek. Niedawno radny Adam Witecki liczył, że stoi w nim 170 aut. To było latem. Teraz wszyscy doświadczają tego korka w chłodzie i ciemnościach. Problemy z Rybnicką zepsuły kampanię wyborczą Dariuszowi Polowemu i pomogły wygrać jego rywalowi. Ten uczynił priorytet kadencji z doprowadzenia do budowy następnego odcinka obwodnicy. Na razie rezultaty starań prezydenta przypominają pracę Syzyfa. Niby jest blisko finału, a jednak wraca do punktu wyjścia. Poprzednik też próbował przekonać PKP, by nowa droga mogła powstać, ale kolejarze wytrwali do zmiany władz i swoje obronili. Teraz historia zdaje się powtarzać. Tymczasem samochodów przybywa jak grzybów po deszczu i korki się wydłużają. Kierowcy to wyborcy i przy urnach nie wybaczą. Dlatego prędzej Rybnicka zmieni nazwę na Korkownicą, niż korki samochodowe w tym miejscu trafią do lamusa.

TANECZNA PARADA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA NA ZAMKU PIASTOWSKIM W RACIBORZU

- Podczas trwającego na raciborskim Zamku jarmarku „Bajkowy Zamek”, Święty Mikołaj wyszedł do dzieci, w pierw pozdrawiając je z wysokości, a następnie wyłaniając się z Kaplicy Zamkowej.
- Parada mikołajkowa wzbudziła u najmłodszych wiele emocji. Na Mikołaja czekali tancerze z Stowarzyszenia Kultury i Sportu Ziemi

Raciborskiej „Źródło” – od najmłodszych po tych, z najdłuższym stażem na scenie.

- Nastąpiło uroczyste przejście przez dziedziniec – Mikołaj kroczył z przodu, a za nim podążali tancerze. Na Zamek przyszło wiele dzieci z rodzicami i dziadkami. Pod sceną ciężko było o wolne miejsce.
- Witam was serdecznie kochane dzieci – przemówił

Mikołaj ze sceny i zadzwonił dzwonkiem, który trzyma w dłoni. – Cieszę, że możemy wspólnie świętować wspomnienie o Świętym Mikołaju – dodał i usłyszał wiele braw. – To święto radości, święto pomagania innym, święto wspólnego spędzania wolnych chwil pełnych wrażeń – mówiła na scenie najważniejsza postać wieczoru. – Nikt inny, tylko właśnie Święty Mikołaj uosabia te wartości – usłyszeli zebrani.

Wicedyrektor Grzegorz Wawocny przypomniał, że Mikołaj odwiedza Zamek Piastowski po raz drugi. Aldona Krupa-Gawron poinformowała, że tego wieczoru wystąpią na zamkowej scenie wszystkie grupy wiekowe zespołu folklorystycznego „Raciborzanie”. Zapowiedziała „słodkie konkursy” dla dzieci i rodziców.

Dyrektor Zamku Piastowskiego, Elżbieta Kula powiedziała, że przybyłych na dziedziniec jest tak dużo,



■ Na Jarmarku rozdawana była nowa książka Wydawnictwa Nowiny – „Czas na śląskie smaki”. – Miała wzięcie – mówili nam na imprezie

że robi to wrażenie nawet na Mikołaju. Cieszyła się, że pierwszy raz miała okazję przywitać się osobiście ze Świętym Mikołajem. Szefer rady powiatu, Tomasz Cofała, oznajmił, że wielką radością jest móc przywitać tak wielu mieszkańców powiatu raciborskiego i gości w wyjątkowym miejscu, jakim jest Zamek Piastowski.

– Powiat raciborski jest najwspanialszy. Ten Zamek, na którym się znajdujemy, jest centrum kultury ziemi raciborskiej. Jarmark Bajkowy Zamek jest organizowany we współpracy samorządu powiatowego



■ Mikołaj wyszedł z Kaplicy Zamkowej i w parady z tancerzami przemierzył cały dziedziniec

ze wszystkimi gminami powiatu i wieloma podmiotami. W kolejne weekendy będziemy się tu bawić – zapowiedział T. Cofała i pozdrowił w imieniu starosty Grzegorza Swobody i członków Zarządu Powiatu Raciborskiego.

Kulminacyjnym momentem wydarzenia było rozświetlenie zamkowej choinki. Poprzedziło je wspólne odliczanie. Po przemowach i rozświetleniu choinki Święty Mikołaj chętnie witał się z najmłodszymi, a później usiadł do wspólnych zdjęć i częstował cukierkami z Mieszka. (ma.w)

REKRUTACJA 2026

jobtop

PRACA W AUSTRII

POSZUKUJEMY:

- Murarzy
- Cieśli szalunkowych
- Malarzy

- Kafelkarzy/plytkarzy
- Stolarzy
- Operatorów żurawi obrotowych

JESTEŚMY W POLSCE! Kiedy? – pn. **12.01.2026**

Gdzie? – RACIBÓRZ Urban LAB Plac Dworcowy 1

godz. **15.00 – 18.00**

Zapraszamy!

Umowa o pracę na austriackich warunkach + darmowe zakwaterowanie

Zainteresowany? Kontakt: +43 660 134 7182 | olborski@jobtop.at

Raciborzanie w objęciach „małpek”. Piją ich najwięcej w regionie

W Polsce kupujemy miliony małych butelek alkoholu. Sprawdziliśmy, jak jest w naszym regionie. Statystycznie każdego dnia w Raciborzu sprzedaje się ponad 3600 „małpek” i jeśli odniesiemy to do liczby mieszkańców, jest to ponury rekord. Kolejne miejsca w tym niechlubnym zestawieniu zajmują Rydułtowy, Rybnik, Jastrzębie-Zdrój, Kuźnia Raciborska i Wodzisław Śląski.

Zebrałiśmy dane z gmin naszego regionu o wpływach z tzw. opłaty od „małpek” za okres od 1 stycznia do 30 września 2025 r. Wspomniana opłata to dodatkowe obciążenie obowiązujące od 2021 r., które ma ograniczać popularność alkoholu w małych butelkach. Wynosi ona 25 zł od każdego litra 100-procentowego alkoholu. W praktyce oznacza to, że 100-mililitrowa butelka mocnego trunku jest obciążona opłatą w wysokości 1 zł — połowa tej kwoty trafia do gminy, a połowa do NFZ.

Przekładając to na konkretne liczby, można oszacować skalę zakupów „małpek” w poszczególnych gminach.

Racibórz na czele niechlubnego zestawienia

Pełnoletni mieszkaniec Raciborza kupił średnio prawie 24 małe butelki wódki w ciągu dziewięciu miesięcy 2025 r. To najwyższy wynik w regionie i więcej niż w innych miastach subregionu zachodniego:

RACIBÓRZ

- niespełna 24 butelki na

pełnoletniego mieszkańca

- każdego dnia sprzedaje się tutaj 3 622 „małpki”

RYDUŁTOWY

- nieco ponad 20 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 1 164 „małpki”

RYBNIK

- niespełna 19 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 7 360 „małpek”

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

- niespełna 19 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 4 636 „małpek”

KUŹNIA RACIBORSKA

- ponad 17 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 559 „małpek”

WODZISŁAW ŚLĄSKI

- ponad 17 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 2364 „małpki”

RADLIN

- ponad 17 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 862 „małpki”

ŻORY

- niespełna 17 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 3 213 „małpek”

GASZOWICE

- ponad 15 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 444 „małpki”

KRZYŻANOWICE

- ponad 15 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 485 „małpek”

Tutaj kupuje się najmniej „małpek”

Na drugim biegunie znajdują się gminy wiejskie. To poniekąd zrozumiałe, gdyż dostępność tego rodzaju asortymentu jest tu najniższa (w wielu miejscowościach w ogóle nie ma sklepów). Istnieje również możliwość, że część mieszkańców takich miejscowości kupuje „małpki” w mieście, w którym pracują.

Najniższe wpływy z opłaty, a więc statystycznie najrzadsze sięganie po „małpki”, dotyczy gmin:

RUDNIK

- niespełna 5 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 68 „małpek”

LYSKI

- ponad 7 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 215 „małpek”

PIETROWICE WIELKIE

- niespełna 10 butelek na pełnoletniego mieszkańca
- każdego dnia sprzedaje się tutaj 191 „małpek”

Dlaczego „małpki” są tak popularne?

Miniaturowe butelki umożliwiają szybkie i dyskretne spożycie alkoholu, często w drodze do pracy lub w trakcie dnia. Specjaliści zwracają uwagę, że taki sposób picia może sprzyjać uzależnieniu i trudno go zauważyć w otoczeniu.

Wojciech Żołneczko

PODAWALI PREZENTY, ZBLIŻAJĄC SIĘ DO JUBILEUSZU



■ Organizatorzy 9. akcji Podaj Prezent w Raciborzu

Z całego serca dziękujemy wszystkim darczyńcom, którzy wsparli tegoroczną edycję akcji „Podaj Prezent” – podał Nowinom Samson Mackiewicz, który z wolontariuszami był na rynku w Raciborzu 6 grudnia.

– Dzięki ogromnej życzliwości, wrażliwości i chęci niesienia dobra po raz kolejny udało się wywołać uśmiechy na twarzach tych, którzy najbardziej tego potrzebują – przekazują organizatorzy raciborskiej akcji. Podkreślają, że te prezenty to nie tylko upominki. – To gesty, które niosą nadzieję, poczucie bycia ważnym i pamiętanym. Każdy ofiarowany prezent to dowód na to, że dobro wraca – często

w najmniej oczekiwanym momencie – przekazuje w imieniu organizatorów Samson Mackiewicz.

Akcja „Podaj Prezent” wciąż się rozwija i dociera do coraz większej liczby osób. 6 grudnia w Raciborzu na rynku stowarzyszenie Polska2050 Śląskie oraz raciborscy wolontariusze po raz 9 przeprowadzili akcję rozdawania prezentów. Do godz. 13 darczyńcy przynosili prezenty, następnie potrzebujący odbierali te podarunki. Były to artykuły spożywcze, ubrania, zabawki oraz inne praktyczne rzeczy. – Wolontariusze dbają o to, aby upominki trafiły do tych, którzy najbardziej ich potrzebują informuje organizator akcji Beata Górka.

(red)

REKLAMA

ALPHA Dotacje
Justyna Korzeniak

Kompleksowo zajmujemy się pozyskiwaniem i rozliczaniem dotacji:

OZE: Czyste Powietrze, Mój Prąd, Ciepłe Mieszkanie, Moje Ciepło, Moja Elektrownia Wiatrowa

Ponadto:

- Przydomowa oczyszczalnia
- Dotacje dla Rolników
- Dotacje z Powiatowego Urzędu Pracy
- Dotacje Unijne
- Audyty energetyczne, do Czystego Powietrza i Charakterystyki Energetyczne

ul. Kłasztorna 7 | 47-400 Racibórz
tel. +48 793 97 18 19 | korzeniakj@gmail.com

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

RACIBÓRZ, UL. ZBOROWA 5A
TEL. 32 415 22 32
RACIBÓRZ, UL. OCICKA 5
TEL. 32 666 0 111

PIENTKA
KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

JEDYNY W PEŁNI
NIEZALEŻNY
Zakład Pogrzebowy
w Raciborzu

www.pogrzeby-pientka.pl

Krematorium • Dom Pogrzebowy
Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głębczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy:
32 419 83 49 oraz 692 377 976

Gwiazdka Serc 2025. Pan Darek zadebiutuje, a Marzena zapewni ciarki na plecach

■ W sobotnie południe 6 grudnia Powiatowy Dom Kultury wypełniła muzyka. Odbywały się tu próby do Gwiazdki Serc – charytatywnej imprezy Raciborskiej Izby Gospodarczej. Dwudziesta druga edycja wydarzenia odbędzie się – wyjątkowo – w sobotę wieczór, 13 grudnia w RCK przy ul. Chopina w Raciborzu.

Nie tylko sobotnia data jest dla Gwiazdki wyjątkowa (dotąd impreza odbywała się w piątki), ale debiutem w roli szefa komitetu organizacyjnego jest Dariusz Krzyżyk. Rozmawialiśmy z nim jako pierwszym podczas wizyty w PDK.

– To nowa rola dla pana, choć w RIG już jakiś czas pan działa. Jak się pan w tym odnajduje?

– Na pewno to jest duże wyzwanie, ale jest z tego dużo frajdy, przyjemności. Czuję również dużą odpowiedzialność, ale posuwamy się do przodu i za tydzień mamy naszą Gwiazdkę, więc działamy.

– Gwiazdki nie sposób jest przygotować na ostatnią chwilę, przygotowania ruszają na wiele tygodni przed jej premierą. Jak to wszystko udało się ułożyć w tym roku i skąd pomysł na gwiazdną gwiazdkę?

– Gwiazdka w kosmosie kojarzy się przede wszystkim z pozytywną energią. Taką energię staramy się poprzez tę imprezę przekazywać. Jest to koncert charytatywny, to jest kluczowa sprawa. Sprzedajemy bilety, cegiełki, wstęp na Gwiazdkę i zebrane tak pieniądze później są przekazywane osobom potrzebującym, głównie dzieciom, ale nie tylko. Jest to kwestia organizacji kilku-miesięcznej całego zespołu organizacyjnego, któremu mam przyjemność w tym roku po raz pierwszy przewodniczyć. Jestem zaangażowany w Gwiazdkę od

kilku dobrych lat, ale tym razem w sposób szczególny.

– Mimo że Gwiazdkę organizują głównie przedsiębiorcy, którzy muszą wydłużać dobę, żeby utrzymać firmę i siebie, to znajduje się tak szerokie grono ludzi dobrej woli, do tego takiej muzycznej woli, żeby w pozytywnym ujęciu słowa „powyglądać się” publicznie i w ten sposób pomóc innym. Wymierne korzyści z Gwiazdki mają miejsce później. Bo są i stypendia i przekazanie datków na szczytne cele.

– W tej chwili nasze przedsięwzięcie przerodziło się w taki swego rodzaju ruch społeczny, jak kiedyś powiedział o tym Tadeusz Ekiert, były już, długoletni prezes Raciborskiej Izby Gospodarczej. Bo to są nie tylko przedsiębiorcy zaangażowani w organizację imprezy, ale również liczni animatorzy kultury, samorządowcy, jak również znani, lubiani wykonawcy związani z Raciborzem. Na czas Gwiazdki tworzy

się taka społeczność, która się angażuje, ale też się przy tej okazji dobrze bawi. Przyznam, że jest to dla nas wszystkich taka odskocznia od tej niełatwej codzienności, z którą się na co dzień stykamy.

– Poprzednia gwiazdka miała bardzo udaną frekwencję. Powróciła pod tym względem do swoich największych sukcesów. W tym roku spodziewacie się równie dużego zainteresowania?

– Mamy do naszej premiery tydzień i oczywiście można kupić przed samym wej-

Więcej: nowiny.pl/245351



ściem na imprezę, w kasie RCK, ale w samą sobotę 13 grudnia o godzinie 18:00, kiedy startujemy, tych wejściówek może zabraknąć, więc warto się pospieszyć. Liczymy, że ten sobotni termin, będzie sprzyjał większemu zainteresowaniu. Widzimy, że bilety sprze-



■ Próba do 22. edycji Gwiazdki Serc w Raciborzu. Dariusz Krzyżyk po raz pierwszy kieruje jej komitetem organizacyjnym

dają się bardzo dobrze. Najłatwiej je kupić przez internet, przez serwis Bi-

Pytał ma.w

Wśród gwiazd Gwiazdki nie zabraknie Marzeny Korzonek, prezes Sądu Rejonowego w Raciborzu, dla której występ w imprezie RIG to okazja, by dzielić się z publicznością swoją pasją muzyczną i wokalną. Tym razem usłyszymy ją w klasyku muzyki rockowej z lat 80-tych, z repertuaru bardzo popularnej wówczas grupy „Europe”.

– Jak się czujesz w utworze, który wybrałaś do tegorocznego wydarzenia, bo on jest szczególnie dla twojego pokolenia?

– Wspaniale. To jest niesamowicie energetyczna piosenka. Myślę, że te dźwięki, jak one się tylko zaczynają, te intro instrumentalne rozpoznaje niemal każdy i to jest utwór, który porywa ludzi, więc myślę, że to będzie bardzo dobra propozycja na Gwiazdkę Serc, która ma bawić, wzruszać, ale przede wszystkim też ma to być taka artystyczna uczta. Sięgnięcie do tego utworu, muszę powiedzieć, że było dla mnie jednak wyzwaniem. Dlatego, że to jest bardzo mocny utwór, wymagający wokalnie, ale mam nadzieję, że to co planuję stworzyć, zyska uznanie publiczności i na pewno każdemu jakieś wspomnienie z tą piosenką przyjdą na myśl. I muszę powiedzieć, że bardzo długo szukałam utworu.

Bardzo długo się zastanawiałam. Wydawało mi się, że to jest taki klasyk, którego nie powinnam się dotknąć, ale w końcu pomyślałam sobie, że jeżeli szukam czegoś z kosmosu, to „Final Countdown” będzie odpowiednią propozycją.

– Widziałem na waszej próbie w PDK, że nie tylko wokalistka „żyje” tym utworem, ale cały zespół bardzo mocno się angażuje. Wszyscy członkowie zespołu Pompa Band, kapitalnie przy tym się bawią.

– No i to jest właśnie cudowne w Gwiazdce. Bo to jest dzieło, które musimy współtworzyć razem. Wydaje mi się też, że to bardzo dobry utwór na ich skład. To jest utwór, w którym jest bardzo mocna gitara, w którym jest bardzo trudna solówka i Adam Szramowski fantastycznie sobie z nią radzi. Naprawdę jestem pod wrażeniem,

jak ją zagrał na zwyczajnej próbie. Bas, perkusja. Zawsze z Pompa Band jest tak, że ja dostaję od nich, z ich wykonania ogromną energię. W utworach, które wykonuję, to jest ważne. Muzyka bez emocji, bez tej wymiany energii z publicznością i nawet między wokalistą a zespołem, no nie istnieje. Dla mnie muzyka musi nieść tą wymianę emocji z publicznością. To jest jeden z najbardziej magicznych momentów, jakie artysta może przeżyć.

– Ile Gwiazdek Serc, tyle jest twoich takich twarzy muzycznych, takich postaci, które odtwarzasz tam, bo ty na Gwiazdce kojarzysz się z utworami typowo kobiecymi, spokojnymi, balladami, a tutaj będziesz „rockową Marzeną”.

– I to jest cudowne, że Gwiazdka poprzez temat, który przyjmuje, pozwala nam, artystom wcielać się w te różne role i pró-

bować właśnie tych różnych wcieleni. Przecież to chodzi o to, żeby to było ciekawe dla publiczności, więc mam nadzieję, że też publiczność zaciekawia to, w jakim wcieleniu będę w tym roku. Ono rzeczywiście będzie rockowe i mocne, czyli nie moje typowe, bo nie ulega wątpliwości, że moją mocną stroną są utwory, które jednak wzruszają, więc rzeczywiście na przestrzeni edycji Gwiazdki tych utworów było bardzo, bardzo dużo i były bardzo różne. Kiedyś od Elżbiety Zapendowskiej nota bene w tym budynku MDK na jednych z warsztatów usłyszałam, że ja jestem stworzona do piosenek, przy których są ciary i jeżeli stosować tą miarę, czy właściwie wybrałam piosenkę, to jest ona pod tym kątem dobrze dobrana. Jedna z osób tutaj po próbie mi powiedziała, że właśnie miała ciary, że były ciary.

Kto nie może przyjść do RCK na koncert 13 grudnia może wesprzeć Gwiazdkę poprzez zakup biletu-cegiełki w cenie: 30, 50 albo 60 zł; wsparcie finansowe może kierować na konto bankowe: Bank Spółdzielczy Racibórz 28 8475 0006 2001 0012 2340 0004 z dopiskiem: cel charytatywny „Gwiazdka Serc”.

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.



Data obowiązywania: 09.12-16.12.2025



29% TANIEJ
6,99
4,95 kg



27% TANIEJ
8,19
5,95 szt.

BARSZCZ CZERWONY ALINY 500 ml
1 l - 11,90 zł
cena przed obniżką - 8,19 zł



19% TANIEJ
40,72
32,90 kg

KARP TUSZA
cena przed obniżką - 40,72 zł



38% TANIEJ
15,99
9,95 kg



Zadek **Przodek** **Środek**

PRZODEK, ŚRODEK LUB ZADEK WIEPRZOWY
cena przed obniżką - 15,99 zł

30% TANIEJ
19,99
13,95 szt.

FILETY ŚLEDZIOWE W SOSIE ŚMIETANOWYM LISNER 700 g
1 kg - 19,93 zł
cena przed obniżką - 19,99 zł



Data obowiązywania: 09.12-16.12.2025

23% TANIEJ
51,99
39,95 opak.



ZESTAW 80 BOMBEK PLASTIKOWYCH MIX
najniższa cena sprzed 30 dni - 39,95 zł
cena regularna - 51,99 zł

23% TANIEJ
21,99
16,95 szt.



ELF ŚWIĄTECZNY 37 cm
najniższa cena sprzed 30 dni - 16,95 zł
cena regularna - 21,99 zł

22% TANIEJ
19,13
14,95 szt.

CHOINKA NA STÓŁ 30 cm
najniższa cena sprzed 30 dni - 14,95 zł
cena regularna - 19,13 zł



20% TANIEJ
8,64
6,95 szt.

KULA WODNA SANIE 4,5 cm
najniższa cena sprzed 30 dni - 6,95 zł
cena regularna - 8,64 zł



20% TANIEJ
74,99
59,95 szt.

LAMPKI ZEWNĘTRZNE 360 LED
najniższa cena sprzed 30 dni - 59,95 zł
cena regularna - 74,99 zł



25% TANIEJ
119,99
89,95 zest.

KLOCKI QBI MOTOCYKL WYBRANE RODZAJE
najniższa cena sprzed 30 dni - 119,99 zł
cena regularna - 119,99 zł



33% TANIEJ
98,12
65,95 zest.

POCIĄG WESTERN EXPRESS
najniższa cena sprzed 30 dni - 66,95 zł
cena regularna - 98,12 zł
POCIĄG ŚWIĄTECZNY - 69,95 zł



35% TANIEJ
76,76
49,95 szt.

LALKA KOX KWEENIE DWA RODZAJE
najniższa cena sprzed 30 dni - 51,95 zł
cena regularna - 76,76 zł



18% TANIEJ
36,59
29,95 szt.

ZAWIESZKA PLUSZOWA, MÓJ PIERWSZY TELEFON LUB MUZYCZNY SORTER KSZTAŁTÓW
najniższa cena sprzed 30 dni - 29,95 zł
cena regularna - 36,59 zł



24% TANIEJ
99,99
75,95 zest.

WYMARZONA KUCHNIA DLA LALEK
najniższa cena sprzed 30 dni - 75,95 zł
cena regularna - 99,99 zł





Promocja książki „Czas na śląskie smaki. Gospodynie Powiatu Raciborskiego polecają przepisy na cały rok” odbyła się w Słodowni Zamku Piastowskiego w czwartek 4 grudnia. Książkę wydało Wydawnictwo Nowiny, jej autorką jest Katarzyna Gruchot, która wcześniej napisała m.in. „Małe jest piękne”.

Książka „Czas na śląskie smaki” powstawała od lipca tego roku we współpracy z 33 Kołami Gospodyń Wiejskich z powiatu raciborskiego.

Wszystko, co wartościowe

Podczas wydarzenia w Słodowni prezes wydawnictwa Nowiny, Arkadiusz Gruchot podziękował staroście, że obaj nadają na tych samych falach, jeśli chodzi o szacunek dla lokalnej historii i lokalnej tradycji, a także dla polskiej żywności, polskich obyczajów i dla polskiej oraz śląskiej kultury. Prezes Gruchot prosił, by zwrócić uwagę, że Nowiny starają się opisywać lokalne historie, przedstawiać miejscowe tradycje i wszystko, co uważają za wartościowe – poprzez ludzi, ich historie.

– Poprzez takich ludzi jak państwo tutaj zebrani. Nawet jeśli opisujemy najmniejsze wioski ziemi raciborskiej, to pokazujemy te wioski poprzez indywidualne życiorysy, czy przeżycia ich mieszkańców. Bo bez ludzi, tego wszystkiego by nie było. Z tytułowaliśmy tę książkę Czas na śląskie smaki z datą 2025, bo mamy taki plan i taką ambicję, żeby w przyszłym roku była edycja 2026 i tak dalej – do końca świata i jeden dzień dłużej, jak u Jurka Owsiaka – podsumował Arkadiusz Gruchot.

Tradycje kulinarne

– Wydawnictwo Nowiny od lat dostrzega potrzebę pokazywania lokalnych tradycji i historii wsi powiatu raciborskiego. Pierwsza

„CZAS NA ŚLĄSKIE SMAKI”

– nad tą książką pracowały 33 Koła Gospodyń Wiejskich z powiatu raciborskiego



BABCINE PRZEPISY ZE ŚLĄSKICH STOŁÓW

Na wydarzenie przybyli także samorządowcy, a rolę gospodarza Zamku pełnił starosta raciborski. Grzegorz Swoboda pytaliśmy o jego patronat nad nową publikacją.

Grzegorz Swoboda: To jest piękna inicjatywa ze strony wydawnictwa, ze strony prezesa Arkadiusza Gruchota oraz pani Katarzyny Gruchot, która jest autorką tego projektu. Jako Powiat Raciborski mocno stawiamy na lokalny produkt, na lokalną markę, w myśl hasła: Wspieraj lokalnie. Chcemy pokazywać to, z czego nasz samorząd jest bardzo dumny, czyli ze stowarzyszeń,

organizacji, z naszych mieszkańców. Mamy organizacje, które tak prężnie działają i mamy też produkty lokalne, a dzięki właśnie tej książce udało się zebrać te wszystkie wspaniałe przepisy, przepisy babcine, które myślę wszystkim nam leżą na sercu, aby powróciły na nasze stoły i te przepisy są teraz w jednym miejscu. Na przykład bigos, który może być przyrządzony na setki sposobów. Każda gospodyni ten bigos zrobi inaczej. I to jest to fantastyczne w naszej kuchni, że każda potrawa, moczka świąteczna, wszystkie makowce, wszystkie ciasta, wypieki, pierogi są robione inaczej. Każda gospodyni ma do tego inne serce i inaczej

troszeczkę te produkty wykorzystuje. Dlatego chcieliśmy zachęcić, żeby pokazać właśnie tę naszą różnorodność, jeśli chodzi o gotowanie, jeśli chodzi o przygotowanie produktów regionalnych. Jako staroście bardzo zależy mi na promocji ziemi raciborskiej. Od wielu lat robimy projekt Wielkanocne Stoły, bo przez żołądek trafia się do serca. Pokazujemy nasze koła gospodyń w różnych programach telewizyjnych. Pokazujemy to, co nas wyróżnia na tle innych regionów Polski. Mamy wspaniałą kuchnię, wspaniałe stroje ludowe i tradycję, która łączy Kraję Górnej Odry, powiat raciborski ze sferą nowoczesności.

24-stronicowa publikacja „Sekrety śląskiej kuchni” powstała we współpracy z kołami gospodyń wiejskich działającymi w powiecie raciborskim, wodzisławskim i rybnickim i była bezpłatnym dodatkiem do gazet Wydawnictwa – Nowin Raciborskich i Nowin Wodzisławskich – przekazała autorka „Czasu na śląskie smaki”, Katarzyna Gruchot. Jest redaktorką naczelną portalu HistoriON, opisującego lokalne dzieje.

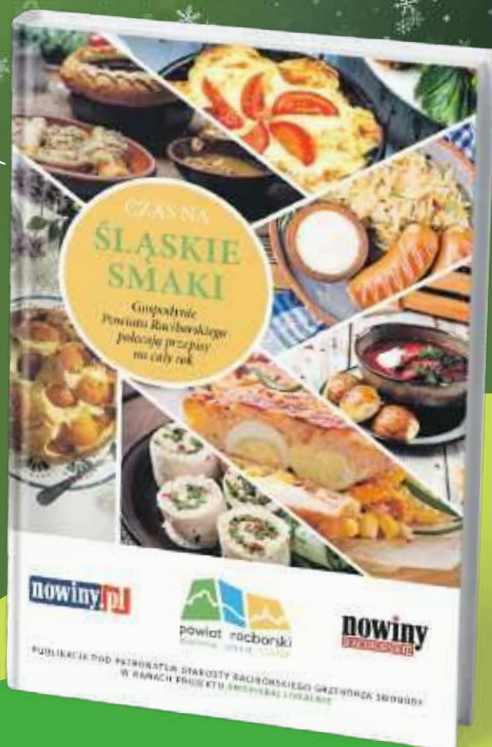
Promocji książki w Słodowni towarzyszył wykład Julity Ćwikły „Tradycje kulinarne Ziemi Raciborskiej”. Pani Julita kieruje działem etnografii w Muzeum w Raciborzu, od wielu lat bada i promuje śląską kulturę ludową, jest twórczynią wielu wystaw etnograficznych o tej tematyce. Ostatnia z nich, a przygotowana razem z Muzeum Hlučinska nosi tytuł „Tradycje kulinarne ziemi raciborskiej i hulczyńskiej”. (ma.w)



Wyjątkowy prezent pod choinkę

Ponad 70 przepisów na dania główne i desery

Tradycyjna kuchnia z nutą nowoczesności czyli doskonałe połączenie doświadczeń kilku pokoleń pań zrzyszonych w 33 kotach gospodyń wiejskich i stowarzyszeniach powiatu raciborskiego



Publikacja w cenie 15 złotych dostępna w Wydawnictwie Nowiny przy ul. Kościuszki 32 a w Raciborzu, tel. 32 415 47 27 oraz w internecie: sklep.nowiny.pl

Wiedeńska wyprawa ekipy Kucznierza



6 grudnia miłośnicy turystyki z PTTK odwiedzili Wiedeń i wzięli udział w tamtejszym Jarmarku Bożonarodzeniowym. Wyjazd do stolicy Austrii nastąpił bardzo wcześnie – o 4 rano. Droga prowadziła przez Czechy do Wiednia.

– Tam spotkaliśmy się z licencjonowaną przewod-

niczką. Pierwszym punktem naszego zwiedzania był Pałac Schönbrunn – letnia rezydencja Habsburgów – relacjonuje Andrzej Kucznierz, prezes PTTK w Raciborzu. Następnie trasa biegła przez: Belweder – barokowy pałac z ogrodami, przejazd w kierunku Prateru – parku rozrywki, a po nim Hofburg – zimowy

pałac cesarski i Katedra św. Szczepana. Po zwiedzaniu był czas indywidualny udział w wiedeńskim Jarmarku. W wycieczce brało udział 53 osoby, najstarszy z rocznika 1952 a najmłodsza była Julia rocznik 2012. Kolejny wyjazd z PTTK Racibórz to 27 i 28 grudnia do Białki Tatrzańskiej.

(red)

12 grudnia wielkie otwarcie M Parku w Raciborzu!

Nowy park handlowy otworzy się w środku przedświątecznej „gorączki zakupowej”

Tuż przed świątecznym szczytem zakupowym mieszkańcy Raciborza i okolic zyskali zupełnie nowe miejsce do wygodnych i szybkich zakupów. LCP Poland, part of M Core – międzynarodowa firma z centralą w Londynie, a równocześnie jedna z największych firm rozwijających parki handlowe w Polsce – właśnie otworzyła kolejny obiekt. Co ciekawe, to drugie otwarcie LCP w ciągu... dwóch dni. Po nadmorskim Trzebiatowie, przyszła pora na projekt z zupełnie innego krańca kraju – tuż przy granicy z Czechami.

Nowoczesny park handlowy przy ul. Opawskiej

Nowy M Park znajduje się przy ul. Opawskiej 177, tuż obok drogi wojewódzkiej 916. To lokalizacja szczególnie dogodna nie tylko dla mieszkańców Raciborza, ale też okolicznych miejscowości oraz sąsiadów z Czech, którzy – jak zakłada inwestor – będą stanowić znaczną część odwiedzających.

Na klientów czeka **280 miejsc parkingowych**, a wkrótce pojawią się także ładowarki do samo-

chodów elektrycznych. Obiekt powstał z myślą o ekologii – jest przygotowany do montażu paneli

fotowoltaicznych, a docelowo ma uzyskać certyfikat BREEAM na poziomie Very Good.



Zakupy dla każdego – 15 najemców pod jednym dachem

Nowy park handlowy to 9,5 tys. m² powierzchni i aż **15 sklepów**, które już od dnia otwarcia są w pełni skomercjalizowane. Wśród najemców znajdziemy zarówno popularne marki spożywcze, jak i sklepy z wyposażeniem domu, modą czy sportem. W M Parku zakupy zrobimy m.in. w:

- BricoMarche – 2 000 m²
- Biedronka – 1 350 m²
- Woolworth – 920 m²
- TEDI – 800 m²
- Martes Sport – 880 m²
- Sinsay – 780 m²
- Xtreme Fitness – 630 m²
- Rossmann – 525 m²

„To już piętnasty M Park w tym roku” – mówi inwestor

– M Park Racibórz to kolejny – a dokładnie piętnasty dowód w 2025 roku na

tempo, w jakim rozwijamy naszą markę – podkreśla James Fife, CEO LCP Poland, part of M Core. – Cieszymy się, że możemy zaoferować mieszkańcom nowoczesną przestrzeń handlową z dużym parkingiem i szerokim wyborem sklepów. Wierzę, że wyjątkowe położenie parku przyciągnie klientów zarówno z Raciborza, jak i terenów przygranicznych oraz Czech.



PREZES WOJNAR STROFUJE PREZYDENTA WOJCIECHOWICZA: POTRZEBA PRZYJAŹNI W RELACJACH PRZEDSIĘBIORCY – SAMORZĄD

Tadeusz Wojnar, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowoczesna” zwrócił się na spotkaniu Raciborskiej Izby Gospodarczej do prezydenta Raciborza, Jacka Wojciechowicza, „w imieniu tych wszystkich, których zorganizował do drużyny” w ostatnich wyborach prezydenckich, po to, żeby Wojciechowicz zasiadł w fotelu włodarza Raciborza.

Maksymalne nastawienie na przedsiębiorców w urzędzie

Szef spółdzielni zabrał głos w trakcie Śniadania Biznesowego, które RIG zorganizowała rankiem 4 grudnia w Urban Labie. Okazją było zawarcie porozumienia o współpracy między Izłą, a magistratem.

– Skupiliśmy się na jed-

nym, aby to, co jest w urzędzie, było maksymalnie nastawione dla przedsiębiorców. Dzisiaj w otoczeniu słyszę różne głosy i one nie są dobre, jeżeli chodzi o te relacje – stwierdził T. Wojnar.

– Przyjaźń w relacjach przedsiębiorca-samorząd jest oczekiwana od wielu lat. Prezydencie, mówię w imieniu tych wszystkich,

których zorganizowałem do drużyny, żeby pan stał za tym stołem, zrobiliśmy to. Dzisiaj oczekujemy, że te relacje się odwrócą i będą właściwe – zaznaczył Tadeusz Wojnar.

– Decydując się albo angażując środowiska gospodarcze do zmian w tym mieście, jeżeli chodzi o fotel prezydenta, skupiliśmy się na jednym, aby to, co jest w urzędzie było maksymalnie nastawione dla przedsiębiorców – dodał szef SM „Nowoczesna”.

– Oczekujemy, żeby każdy, kto idzie do urzędu z problemem, nie rozbił się między jednym wydziałem



■ Tadeusz Wojnar – prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowoczesna” w Raciborzu i prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz na śniadaniu biznesowym RIG-u w Urban Labie

REKLAMA

31 XII 2025 / GODZ. 22.00
Sala widowiskowa RCK RDK, ul. Chopina 21

GALA SYLWESTROWA Z NUTĄ KABARETU

WYSTĄPIA:

Agnieszka Kowalik – głos operowy	ZESPÓŁ MUZYCZNY:
Aneta Jaslar – głos radiowy	Kacper Jaslar – perkusja
Dorota Jarema – głos jazzowy	Oskar Kowalik – trąbka
	Jacek Szlom – gitara basowa
	Michał Rukusza – fortepian, aranżacje

Tancerze Artystycznego Galimatiasu

Scenariusz i reżyseria: Filip Jaslar Choreografia: Mariola Wichrowska Produkcja: Grażyna Hiczka

Bilety w cenie 200 zł (do 30 XII), 220 zł (31 XII) Honorowane raciborskie karty: „Senior 60+”, „Rodzina+”

Racibórz | Raciborskie Centrum Kultury

czy drugim. Może trzeba to skupić w jednym ręku, na jednej osobie? Może to prezydent powinien podejmować decyzje strategiczne dla przedsiębiorców, które powinny być załatwione nie w ciągu miesiąca, bo tak przewiduje KPA, tylko w ciągu tygodnia. Takie są nasze oczekiwania panie prezydencie i czuję się upoważniony do tego, żeby to wypowiedzieć, ponieważ tę drużynę przedsiębiorców ja organizowałem, żebyśmy mieli dzisiaj pana prezydenta Jacka Wojciechowicza, a nie kogoś z przypadku, kto nie ma zielonego pojęcia o prowadzeniu samorządu. Pana potencjał, pana doświadczenie gwarantowały nam takie relacje i myślę, że nie były to tylko nadzieje – podsumował Tadeusz Wojnar.

Poza ramy prawne wyjść nie mogą

Jacek Wojciechowicz tłumaczył, że zmiany, na które czekają przedsiębiorcy, którzy wsparli go w kampanii wyborczej, to jest pewien proces.

– To nie jest tak, że pewne rzeczy można zrobić od ręki, bo pewne rzeczy dzieją

się w jakimś dłuższym procesie. Ale też bym chciał, żebyście państwo przy tej naszej dobrej współpracy brali pod uwagę, to, że część różnego rodzaju takich powiedzmy nieporozumień czy rzeczy, które nie dzieją się tak, jakby ci, którzy przychodzą do urzędu, by chcieli, to przyczyną tego jest to, że w niektórych sprawach nie staramy się wyjść poza ramy prawne, bo tego nie możemy robić. Tego żadne chęci pomocy nie mogą powodować. Wiemy wszyscy, że odpowiadamy za te wszystkie decyzje, które wydajemy – podkreślił prezydent.

Mówił też, że kiedy strony spotkają się kolejnym razem, dobrze by było „już konkretnie porozmawiać o jakichś rozwiązaniach, które w praktyce usprawnią, czy w tym zakresie, czy w innym, ale będą nas popychały do przodu”. – Ciężko jest jakby przekonywać do tego, że nasze podejście jest rzeczywiście takie nastawione na rozwój czy na przedsiębiorców, bo wiadomo, że każdy to ocenia z perspektywy własnych doświadczeń, własnych spraw, które siłą rzeczy

gdzieś tam musi załatwiać w urzędzie – zauważył Jacek Wojciechowicz.

„Myślę, że nie zatracę prorożowego kierunku”

– Mam nadzieję, że za kilka miesięcy może będziecie państwo na to trochę inaczej patrzeć i bardziej optymistycznie. Myślę, że ci, którzy mnie znają i pamiętają to, co robiliśmy w latach 1990-1994, to były bardzo odważne decyzje. Myśmy bardzo szybko sprywatyzowali to, co wcześniej było państwowe, bo to dotyczyło nie tylko sklepów, ale też różnego rodzaju przedsiębiorstw państwowych i to było robione – wólarz przywołał swoje działania w Raciborzu sprzed ponad 30 lat.

– Potem miałem okazję wiele z tych rzeczy wdrażać gdzieś tam jeszcze w innych samorządach, więc myślę, że nie zatracę tego prorożowego kierunku. Praktyka nam myślenie pokaże w najbliższych miesiącach, jak to wygląda i jak to jest potem oceniane – podsumował Jacek Wojciechowicz. (ma.w)

nowiny.pl
ROWERON
Wspieraj na koło. Bądźcie wesóło!

**ZAPRASZAMY
NA SZÓSTĄ
EDYCJĘ
W PRZYSZŁYM
ROKU!**

Zakończyliśmy piątą edycję

ROWERON 2025

największego wyzwania rowerowego w regionie

PRZYPOMINAMY: unikatowe medale za przejechanie tras RowerON-u 2025 można odbierać w punktach odbioru od 2 do 31 grudnia!

**Wsiadajcie na koło.
ZA ROK ZNÓW
BĘDZIE WESOŁO!**



WIĘCEJ NA [WWW.ROWERON.PL](http://www.roweron.pl)

Dołącz do nas na Facebooku!



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



A jeśli masz firmę/instytucję i chcesz zostać sponsorem 6 edycji największej imprezy rowerowej w regionie, napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm/instytucji!

Przedszkole nr 15 obroniło się przed likwidacją.

Prezydent chce utworzyć 2 zespoły szkolno-przedszkolne

To decyzje prezydenta po przeprowadzonych konsultacjach. W P15 przy Kowalskiej w Raciborzu, obok komendy straży pożarnej, wóldarz wywołał powszechny aplauz wycofaniem się z planu likwidacji. Powiedział, że po różnych analizach podjął decyzję, że P15 będzie działać w obecnej formule. – A nabór będzie tu prowadzony do końca świata i jeden dzień dłużej – oznajmił.

Końcowy etap konsultacji

Wóldarz przybył na spotkanie w przedszkolu w asyście swego zastępcy Mi-

chała Kuligi oraz naczelnika wydziału edukacji Krzysztofa Żychskiego. – Jesteśmy na końcowym etapie tych konsultacji, które prowadzimy od miesiąca. Odbyliśmy kilkadziesiąt spotkań w przedszkolach, w szkole nr 13 i czwórce. Choć konsultacje przebiegały, to często się spotykaliśmy z takimi głosami, że decyzje są już podjęte. Jak państwo doskonale wiecie, te konsultacje były prawdziwe. Przedszkole nr 24 zostało wycofane w tej propozycji zmian oświatowych. To pokazuje, że byliśmy otwarci na różne argumenty – mówił wóldarz.

– Na dziś można już uznać,

że tworzymy dwa zespoły szkolno-przedszkolne w SP15 (szkoła nr 15 i przedszkole nr 12 z ulicy Bema) i w SP18 (zaplanowano tam przejście P23 – Mysłowicka i P26 – Żółkiewskiego). Nasze propozycje się jakby wypełniają, finalizują. Te decyzje były decyzjami samych rodziców czy grona pedagogicznego danej placówki. Tym bardziej jest to dla nas taka wskazówka, w którym kierunku powinniśmy iść – nadmienił Jacek Wojciechowicz.

„Bierzecie na siebie odpowiedzialność”

– Co do Przedszkola nr 15 po różnych analizach pod-



jęliśmy decyzję, że będzie działało w dotychczasowej formule, czyli zostajecie państwo tu, gdzie jesteście (bo P15 miało połączyć się z SP15-przyp. red.) – oświadczył Jacek Wojciechowicz na spotkaniu z rodzicami 3 grudnia.

Dodał, że jest to „decyzja ryzykowna ze strony kadry pedagogicznej i rodziców”. – Wiem, że chcecie, żeby tak było. I właśnie w wyniku tych konsultacji, które do tej pory prowadziliśmy, możemy sobie na to, że tak powiem, pozwolić – kontynuował Jacek Wojciechowicz.

– Troszkę na państwu będzie teraz ciężać odpowiedzialność za to, co będzie się działo dalej. Wierzę w to, że zespół przedszkolny będzie się starał, żeby to działało w dalszym ciągu jak najlepiej, żeby taką sobie renomę wyrobić, żeby teraz konkurować na tym oświatowym rynku, na tym przedszkolnym rynku jak najlepiej – podkreślił wóldarz.

„Urbi et Orbi” prezydenta Wojciechowicza

Rodzice poprosili jeszcze o wydanie oficjalnego komunikatu prezydenta Wojciechowicza w mediach, że ten odstępuje od wygaszania, od likwidacji przedszkola. Argumentowano, że to ważne dla rodziców, którzy mają zamiar dać dzieci do przedszkoli.

Wojciechowicz obiecał, że tak zrobi, choć wskazał, że Nowiny transmitują spotkanie w przedszkolu i nagrywa je również rzeczniczka magistratu Joanna Janik.

– Jak pani widzi, to już idzie w świat, już pan redaktor zadbał o to. Wrzucimy to też u siebie. Czy pani uważa, że komunikat prezydenta miasta jest prywatny? Jest oficjalny. Może nie jest to jak papieskie Urbi et Orbi, ale mimo wszystko jest to oficjalna decyzja i oficjalnie państwu to komunikuję – zaznaczył Jacek Wojciechowicz.

Słowa prezydenta nagrodzono brawami. Zapanała powszechna radość.

Decyzja chwilowa, czy bezterminowa?

– Ja bym chciał, żebyśmy się tak samo za rok cieszyli. Naprawdę, pamiętajcie, że bierzecie na siebie sporą odpowiedzialność. Mówię, my wobec tych wszystkich ruchów, które wykonujemy, podjęliśmy taką decyzję, ale ze świadomością tego wszystkiego, co się będzie działo, bo demografia nadal jest katastrofalna, to się wszystko dalej dzieje, wszystko jest aktualne. Więc ja też się z wami cieszę, ale pamiętajcie, że ciężka praca przed wami. Kadry i rodziców – zwrócił uwagę prezydent.

Czy to jest taka decyzja tylko chwilowa, czy jakaś bezterminowa? – To jeszcze chcecie, żebym powie-

dział, że to obowiązuje do końca świata i jeden dzień dłużej? Tak, tak długo będzie P15 otwarte. Będzie otwarte tak jak dotychczas – zapewnił Wojciechowicz.

Prezydent stwierdził jeszcze, że reforma oświaty powinna być przeprowadzona już wcześniej i do tego gruntownie. – Natomiast nie zamierzamy tego powtarzać w każdym roku. Oczywiście pamiętajmy, że każdą placówkę może po prostu dotknąć to, co dotyka nas jako całości, czyli tych dzieci mamy coraz mniej. Jeżeli by się tak stało, że nikt nie przyjdzie w kolejnym roku, no to oczywiście będzie źle, ale no ja wierzę, wy tutaj będziecie robić wszystko, żeby mieć, że tak powiem, poziom dotychczasowy przynajmniej jeśli chodzi o nabór, mimo tych trudnych warunków – powiedziała głowa miasta.

Na koniec krótkiego spotkania w P15 rozmawiano jeszcze o pomysły zagospodarowania dawnej SP11 na wielkie centrum przedszkolne, by tam przenieść przedszkola z terenu całego miasta. Wiceprezydent Michał Kuliga obiecał przeanalizować taką koncepcję. Przypomnijmy, że przed tygodniem, na sesji Jacek Wojciechowicz podał radnym, że planuje sprzedaż, wynajem albo dzierżawę starej szkoły. Mówił, że są zainteresowani tym zabytkowym budynkiem.

(ma.w)

REKLAMA

Koncert przedświąteczny

Najpiękniejsze pieśni w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry
Zespołu Pieśni i Tańca **Slask** im. Stanisława Hadyny

Centrum Kultury i Sportu Tkalnia

21 grudnia 2025 r. godz. 18.00

Centrum Kultury i Sportu Tkalnia
ul. Wojska Polskiego 14

Kietrz

bilety: 120 zł i 110 zł dla grup powyżej 20 osób

Bilety do nabycia: kasa biletowa Centrum Kultury w Kietrz oraz na kupbilecik.pl

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „SLASK” IM. STANISŁAWA HADYNY
ZAMKOWA 3, 02-200 KOSZCZYN
+48 54 510 54 55, info@zsp.slask.pl

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego | Województwo Śląskie | www.zsp.slask.pl

W urzędzie pracy przedstawiono formy aktywizacji bezrobotnych. To cenne wsparcie dla firm

3 grudnia w Powiatowym Urzędzie Pracy w Raciborzu odbyła się konferencja dedykowana lokalnym przedsiębiorcom. Wydarzenie zorganizowane w ramach ogólnopolskiej inicjatywy Dni Pracodawców było okazją do szczegółowego zapoznania się ze zmianami wprowadzonymi przez nową ustawę o rynku pracy i służbach zatrudnienia, a także z pełnym wachlarzem instrumentów wsparcia oferowanych przez urząd.

W spotkaniu wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli pracodawców, co potwierdza żywe zainteresowanie lokalnego biznesu możliwościami współpracy z Powiatowym

Urzędem Pracy (PUP). Celem konferencji było nie tylko przedstawienie przepisów prawnych, ale przede wszystkim praktyczne wskazanie, jak przedsiębiorcy mogą wykorzystać dostępne narzędzia w procesie rekrutacji i podnoszenia kwalifikacji swoich kadr.

Transformacja urzędu pracy: od rejestracji do aktywności

Jak podkreśliła Małgorzata Łaszczewska, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Raciborzu, Urząd aktywnie dąży do zmiany swojego wizerunku. – Staramy się być dla ludzi, dla pracodawców, nie tylko dla bezrobotnych, ale wychodzimy w szerokiej

mierze do pracodawców. To przecież oni są filarem naszego lokalnego rynku pracy, to pracodawcy dają zatrudnienie i decydują o tym, jaka jest stopa bezrobocia – zaznaczyła wicedyrektor Łaszczewska. Zmiana ustawy o rynku pracy w tym roku stała się idealną okazją, aby zorganizować konferencję i w przystępny sposób zaprezentować pracodawcom wszystkie istotne informacje.

Anna Gunia, kierownik Centrum Aktywizacji Zawodowej w PUP w Raciborzu, dodała, że tegoroczne spotkanie, organizowane z inicjatywy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach Dni Pracodawców, miało na celu zapoznanie racibor-

skich przedsiębiorców z nowymi rozwiązaniami prawnymi. Są to narzędzia mające na celu wspieranie aktywizacji na rynku pracy, umożliwiające zatrudnianie osób z pomocą państwa.

Jakie są formy wsparcia?

PUP oferuje szeroki wachlarz form wsparcia, które cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem pracodawców. Jak wynika z dotychczasowych obserwacji, ustawa co prawda nie zmienia drastycznie rodzaju instrumentów, ale wprowadza istotne niuanse w ich obsłudze.

• **Staż** – tradycyjnie pozostają największym hitem. Pracodawcy otrzymują w ten sposób wsparcie,

a osoby bezrobotne zdobywają cenne doświadczenie bezpośrednio w miejscu pracy.

• **Krajowy Fundusz Szkoleniowy (KFS)** – zyskuje coraz większą popularność. Jest to kluczowa oferta skierowana nie tylko do osób bezrobotnych, ale również do pracodawców i pracowników, umożliwiającą zdobywanie i podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

– Krajowy Fundusz Szkoleniowy jest skierowany do pracodawców i pracowników. Dzięki tym środkom pracodawcy i pracownicy mogą zdobywać nowe kwalifikacje, podnosić swoje kwalifikacje – mówiła Anna Gunia. Ponadto, konferencja objęła prezentację in-

nych ważnych form pomocy, takich jak: dofinansowania do wyposażenia i doposażenia stanowiska pracy oraz wsparcie w dofinansowaniu wynagrodzeń emerytów.

Bezpośredni kontakt ze specjalistami

Tegoroczna formuła, w przeciwieństwie do wcześniejszych Dni Otwartych, postawiła na zorganizowaną konferencję. Taka zmiana ma na celu maksymalne wykorzystanie potencjału doświadczonych i stabilnej kadry Urzędu. – Chcemy, żeby nasi pracownicy nie tylko siedzieli za biurkiem i pracowali z dokumentami, ale żeby pokazali się z tej jak najlepszej strony – podkreśliła Małgorzata Łaszczewska. (red)



Budujemy więcej niż ściany, budujemy bezpieczny dom dla Twojej Rodziny.

CORELTB BUILDERS

TWOJA FIRMA PROJEKTOWO-BUDOWLANA

Jesteśmy rodzinną firmą projektowo-budowlaną, która powstała z połączenia wieloletniego doświadczenia oraz pasji do budownictwa. Stawiamy sobie za cel dostarczenie najwyższej jakości usług na każdym etapie inwestycji, bazując na transparentności naszych działań, solidności wykonania i bezkompromisowej jakości. Zapewniamy pełną opiekę nad projektem, oferując kompleksowość obsługi i gwarantując bezpieczeństwo Twojej inwestycji.

Nasze bogate doświadczenie to efekt realizacji licznych budów – od domów jednorodzinnych, przez hale magazynowe i obiekty przemysłowe, garaże i budynki kubaturowe, aż po wysokościowce i projekty wielorodzinne. Szczególną uwagę przykładamy do bezpieczeństwa, co potwierdza nasza wiedza ekspercka w opracowywaniu projektów napraw konstrukcji budynków, zwłaszcza tych uszkodzonych na „terenach szkód górniczych”. Z nami Twoja inwestycja jest w pewnych rękach.

Jaworzno	tel. +48 664 123 757, +48 600 289 031 e-mail: biuro@coreltb.pl
Wodzisław Śląski	tel. +48 666 077 662 e-mail: biuro@coreltb.pl

CoreLTB Builders Sp. z o.o.
www.coreltb.pl

PROJEKTY

Projektowanie domu to złożony proces, który wymaga uwzględnienia wielu aspektów, takich jak funkcjonalność, estetyka i przepisy budowlane. Wykorzystujemy najnowsze technologie i materiały, by sprostać wymaganiom inwestora. Przygotowujemy dokumentację budowlaną oraz pomagamy w uzyskaniu wszelkich zezwoleń.

- projekty indywidualne
- projekty gotowe
- ocena stanu technicznego
- świadectwa charakterystyki energetycznej

BUDOWA

Realizacja budowy to proces, który wymaga precyzyjnego planowania i doświadczenia. Nasze usługi obejmują każdy etap inwestycji. Dzięki współpracy z doświadczonymi specjalistami, zapewniamy terminowość i wysoką jakość wykonania.

- stan zero
- stan surowy otwarty
- stan surowy zamknięty
- stan deweloperski
- stan pod klucz

USŁUGI TECHNICZNE

Oferujemy szeroki zakres usług technicznych w budownictwie, obejmujących nadzór budowy, kosztorysowanie oraz odbiory techniczne.

- PINB
- kosztorysy
- geodezja
- geologia
- nadzór budowy

ARANŻACJA WNĘTRZ

Usługi aranżacji wnętrz obejmują kompleksowe działania mające na celu stworzenie funkcjonalnych i estetycznych przestrzeni, odzwierciedlających potrzeby i styl klienta.

- projektowanie wnętrz
- kompleksowe wykonawstwo

ZAGOSPODAROWANIE TERENU

Kompleksowe zagospodarowanie terenu obejmuje szeroki zakres usług, które mają na celu przekształcenie przestrzeni wokół budynków w funkcjonalne i estetyczne otoczenie. W ramach tych usług oferowane są prace związane z projektowaniem i wykonawstwem ogrodów, budową dróg dojazdowych oraz montażem ogrodzeń.

- ogrodzenia
- drogi
- ogrody

CORELTB BUILDERS

Jaworzno
tel. +48 664 123 757, +48 600 289 031
e-mail: biuro@coreltb.pl

Wodzisław Śląski
tel. +48 666 077 662
e-mail: biuro@coreltb.pl

www.coreltb.pl

„REFORMA OŚWIATY W RACIBORZU PRZYPOMINA ODBEZPIECZONY GRANAT RZUCONY W TŁUM”.

Radni spotkali się z kadrami SP13

Siedmioro radnych przyszło do SP13 na zaproszenie rady pedagogicznej, by rozmawiać o planie wygaszenia placówki. – Nadzieja w radnych, w państwie, że przedyskutujecie, czy trzeba przeprowadzać tak nagłą rewolucję w tak krótkim czasie. Proszę, dajmy sobie jeszcze czas – tłumaczyła powód spotkania dyrektor SP13, Bogusława Małek.

Dyrektor poinformowała radnych, że jest pracodawcą dla 74 osób zatrudnionych w SP13. Jest przekonana, że – mimo zapowiedzi z magistratu – nie da się przenieść klas z wychowawcami na zasadzie „1 do 1”, bo jak nie będzie pracy dla nauczycieli, to nikt ich nie zatrudni. Małek dodała, że w większości są to osoby w dojrzałym wieku, których rynek pracy w Raciborzu nie wchłonie. – Wszystkie nie pójdziemy na kasę w Biedronce, bo się tam nie zmieścimy – stwierdziła gorzko.

SP13 ogarnia fala zniechęcenia

Rodzice uczniów napisali o planie likwidacji do śląskiej kurator oświaty. Z Katowic nadeszła odpowiedź, że kuratorium nie widzi jeszcze potrzeby ustosunkowania się do zapytania, bo decyzja kuratora podejmowana jest na samym końcu reorganizacji sieci placówek.

– Próbuje rozmawiać, zrozumieć te zamiary, ale nie znalazłam odpowiedzi na zasadność decyzji o likwidacji naszej szkoły. Nie chodzi nam o porównywanie się z innymi szkołami. Tu zabrnęliśmy, zdecydowałyśmy emocje. Dajemy z siebie tyśiąc procent, ale nie ma to znaczenia. Dlatego ogarnia nas fala zniechęcenia – mó-

wiła radnym wicedyrektor Renata Bożentka-Błaszczak.

Rajcy dowiedzieli się od dyrektora Małek, że propozycja prezydenta Wojciechowicza, by zamiast likwidować SP13 od razu, wygaszać ją przez dwa lata była szokiem dla delegacji rady rodziców. – To nie był kompromis. My prosimy nadal o szansę – stwierdziła.

Małek mówiła, że w szkole dyrektor jest nie tylko menadżerem, ale i psychologiem. – Pracuję tu 30 lat przy tych wszystkich zmianach przepisów, zmianach władz. Mogę powiedzieć, że szkoła to nie budynek, ale to ludzie. Jak tu trafiłam, to było jak w skansenie. Dziś mamy nowoczesną placówkę. Pracownicy powstają za duże pieniądze, np. Zielona pracownia dofinansowana przez WFOŚ, w której rozmawiamy. Po co były te inwestycje w szkołę? Kto się z tego rozliczy? – dziwiła się pani dyrektor.

Dodała, że wciąż padają pytania: co się z tym stanie? Czy nie szkoda tego? Czy miasto nie będzie się tłumaczyć z niegospodarności? To się dzieje jakby miasto działało bez planu – przyznała szefowa placówki.

„To duże obciążenie dla radnych”

Głos zabrali niektórzy z obecnych radnych. Wiceprzewodniczący Alan Wolny zapowiedział, że podejmie decyzję na bazie faktów, danych i tego co jest dobre dla miasta. – 21 radnych ma teraz mega duże obciążenie, ale zdrowy rozsądek musi mieć przełożenie na decyzje. Zmiana jest konieczna, jednak trzeba ją zrobić na spokojnie – podał radny z Koalicji 15 października.

Przypomniał, że nadal trwa dyskusja nad propozycjami prezydenta. – Rada poda intencję działań, jej uchwała nie będzie giloty-

ną, ale rodzajem startu – oświadczył Wolny.

Jego zdaniem emocje mają tu duże znaczenie, ale chodzi o dobry rozwój miasta, transformację oświatową, ekonomię i odpowiedzialność.

Radna Kusy nie widzi dużych oszczędności w planach władz

Magdalena Kusy oceniła, że prezydent Wojciechowicz przedstawił swe propozycje dosyć późno. – Od początku kadencji były naciski by się zająć tym tematem, a propozycja pojawiła się dopiero miesiąc temu. My wcześniej nie rozmawialiśmy o oświacie. Spotykamy się tylko dwa razy w miesiącu, na komisjach i sesji – Kusy odnosiła się do wypowiedzi wiceprezydenta Michała Kuligi, który wiele razy powtarzał, że dyskusja o reformie oświaty trwa w urzędzie od dawna.

– Nie wiemy, do czego się odnosić, bo nie wiemy, jaki pomysł ostatecznie będzie miał prezydent. Mam wrażenie, że to zależy od tego, z czym się rano przebudzi. My chcemy dyskutować, ale nie wiemy, dlaczego właśnie SP13 wybrano do wygaszenia. Dużych oszczędności w tym nie widać. Same odprawy dla zwalnianych nauczycieli będą dużym wydatkiem budżetu – zauważyła M. Kusy.

Radna podkreśliła, że klub „Silny Racibórz” nie poprze ani zamknięcia, ani rozdzielenia szkoły. Klub liczy 6 radnych.

Silny Racibórz nie przyłoży ręki do likwidacji szkoły

Katarzyna Dutkiewicz (w przeszłości posłanka PiS) mówiła, że radni liczyli na rzeczową dyskusję, na debatę o stanie oświaty, a tymczasem dostali od prezydentów informacje, które ich zaskoczyły. – Ten zestaw propozycji o likwidacjach i łączeniach był jak



■ Wiceprzewodniczący Alan Wolny zapowiedział, że podejmie decyzję na bazie faktów, danych i tego co jest dobre dla miasta

granat rzucony w tłum, na zasadzie: sprawdzam. Wywołał ogrom poruszenia – oceniła.

Zwróciła uwagę, że prezydent Wojciechowicz ogłosił, że nie będzie zamykał przedszkola na Ostrogu i radni dowiedzieli się o tym rozstrzygnięciu z mediów. – Bez głosu rady w tej sprawie – zauważyła radna.

Dutkiewicz mówiła, że nie wyobraża sobie likwidacji SP13, bo jej zdaniem zbyt wiele aspektów pominięto. – Stanowimy w radzie mniejszość ale jesteśmy zgodni, że te zmiany nie dokonają się naszymi rękami. Naciskajmy wszyscy na kolejne propozycje ze strony prezydentów – podkreśliła Katarzyna Dutkiewicz.

Radnemu Czernerowi brakuje pełnej informacji

Były przewodniczący rady miasta, Marian Czerner uważa, że koncepcji ogłoszonej przez wiceprezydenta Michała Kulig nie da się sprowadzić do wyboru „tak lub nie”. – Usłyszałem pewne dane, ale gdzie jest strategia? – ocenił plany urzędu miasta.

Czerner przyznał, że fun-

dusze Raciborza są w złej kondycji. – Oświata kosztuje już 140 mln zł i to są duże pieniądze – mówił. Przedstawił się jako przeciwnik rozwiązań typu „gilotyna”. – Nie można opierać się tylko na danych z GUS. Trzeba szukać oszczędności. Dobrze wszystko policzyć. W SP13 ostatnio wiele pieniędzy zainwestowano. Nie wiadomo czy nie będzie trzeba ich zwracać, bo były ze źródeł zewnętrznych. Nauczyciele muszą poznać swoją przyszłość, to konieczne. Nie wolno takich działań przeprowadzać z dnia na dzień – mówił do zebranych M. Czerner. Jego zdaniem na bazie obecnych informacji, radni nie są w stanie podjąć racjonalnych decyzji.

Radny Klima chce ten temat przerobić jeszcze raz

Jedyny w gronie przybyłych radnych absolwent SP13 – Piotr Klima zaczął, że żał mu z powodu takiej decyzji władz. – Ten temat jest kilka lat spóźniony. Nie jest kampanijny, na takich działaniach nie robi się punktów u wyborców. Jednak trzeba się tym zająć,

bo dojdzie do plajty w mieście, przyjdzie zarządzać komisarz. Ostateczny podpis w tej sprawie jest w ręku kuratora oświaty, który posłucha wojewody i premiera – mówił nestor rady miasta.

Klima stwierdził, że rada musi temat przerobić jeszcze raz. – Widać że sprawa was przejmuje, a dochodzi stres dla dzieci. To jest rzecz bardzo bolesna – ocenił.

Radny powiedział, że w przypadku likwidacji szkoły, Miasto zyska teren na sprzedaż, nie będzie musiało inwestować w budynek, ale skutki społeczne takiego procesu będą negatywne.

Jedna z nauczycielek podsumowała dyskusję stwierdzeniem, że wszyscy zaangażowani tracą siły na szarganie się, zamiast skupić mądre głowy nad znalezieniem sposobu na dodatkowe fundusze dla oświaty.

– Prezydent wodę wylał i zrobiło się błoto, a teraz już jest z tego bagno, z którego nie wiadomo jak się wygrzebać i każdy będzie nim ubrudzony. Ta likwidacja nie uratuje miasta, a stracą na niej ludzie, stracą dzieci – padło na koniec spotkania.

(ma.w)

Kasprowicz mnie ukształtował

O tym, że będę zdawał do I LO, wiedziałem już w siódmej albo ósmej klasie, kiedy w naszych dziecięcych głowach zaczęły powoli kiełkować myśli o kolejnym etapie edukacji. Jako uczeń Szkoły Podstawowej nr 12, która mieściła się naprzeciwko liceum, każdego dnia przechodziłem obok jego bramy. Patrzyłem na starszych uczniów i wyobrażałem sobie, że za kilka lat sam będę jednym z nich. Z każdego korytarza i boiska naszej podstawówki codziennie widziałem charakterystyczny budynek I LO, a świadomość, że chodził tam mój tata Piotr, a wcześniej mój dziadek Antoni, dodawała temu miejscu niemal rodzinnego znaczenia. Czułem, że to naturalna ścieżka, którą również ja powinienem pójść.

Egzaminy i pierwszy dzień w liceum

Po zakończeniu podstawówki, tuż przed wakacjami, przystąpiłem do egzaminów wstępnych. Zdałem je i wiedziałem, że podtrzymam rodzinną tradycję. Wtedy wszystko wydawało się proste, uporządkowane, przewidywalne.

Pierwsze dni w liceum zawsze wiążą się ze stresem i niepewnością. W mojej klasie nie znałem nikogo – część uczniów pochodziła z Raciborza, część z okolicznych miejscowości. Mimo wszystko początek nauki był spokojny, wręcz zwyczajny.



■ Uczniowie IV b w dniu odebrania świadectw maturalnych. Nikt z nas wtedy nie spodziewał się, że widzimy się po raz ostatni.

Kontynuowałem swoje zainteresowania: chodziłem do szkoły tenisa, jeździłem na rowerowe obozy, a zimą na snowboard. Pierwsza klasa nie wyróżniała się niczym szczególnym. Była... normalna. Dopiero później miałem zrozumieć, jak bardzo za tę zwyczajność będę tęsknił.

Choroba, która zatrzymała cały świat

Niespodziewanie, na początku drugiej klasy, pewnego dnia, po powrocie do domu poczułem się bardzo źle. Położyłem się spać, ale wieczorem, kiedy chciałem wstać z łóżka, nie byłem w stanie. Przerażeni rodzice zawieźli mnie do szpitala. Trafiłem na wózek inwalidzki. Czułem ręce i nogi, ale każdy, nawet najmniejszy ruch powodował potworny ból.

Kolejne miesiące były pasmem badań, leczenia i pobyków w szpitalach w Raciborzu i Zabrze. Pamiętam Wigilię i sylwe-

stra spędzone samotnie na oddziale – wszystkie inne dzieci wypisano do domu. O szkole i nauce musiałem zapomnieć. Liczyło się tylko jedno: odzyskać zdrowie.

Po kilku miesiącach ból w końcu osłabł, a ja zacząłem na nowo chodzić. To uczucie było jak odzyskanie życia. Niestety, w tym samym czasie dowiedziałem się, że z powodu wielomiesięcznej nieobecności nie otrzymam promocji do kolejnej klasy.

Nauczyciele, którzy zmienili moje życie

Wtedy z pomocą przyszli mi nauczyciele, na czele z moją wychowawczynią, profesor Bogną Jankowską i dyrektorem szkoły Janiną Wystub. Ponieważ wciąż musiałem uważać na infekcje i nie mogłem uczęszczać na zajęcia, szkoła zorganizowała dla mnie indywidualny tok nauczania. Od początku maja aż do wakacji codziennie przychodzili do mnie nauczyciele. Wyobrażacie to sobie? Indywidualne lekcje, sam na sam, w moim pokoju – z profesorami z liceum.

Wicie co? Po tym, co przeszedłem, nie czułem stresu. Czułem wdzięczność. Czułem, że wracam do życia. Udało mi się zaliczyć cały materiał i nawet dostałem kilka piątek na świadectwie ukończenia II klasy. Kiedy na koniec roku szkolnego odwiedziła mnie cała klasa wraz z wychowawczynią, dostałem od nich pluszowego czer-

wonego byczka i oryginalną kasetę VHS z koncertem Metallici – mam je do dziś.

Powrót do szkoły – nowy ja

Po wakacjach wróciłem do szkoły jako zupełnie inny człowiek. Choroba zmieniła mój sposób patrzenia na świat – i ta zmiana została ze mną do dziś. Zaprzyjaźniłem się z Marcinem Franke, a dzięki niemu poznałem wielu wspaniałych ludzi. Moja pierwsza beztraska impreza licealna to sylwester przełomu 1999 na 2000, czyli wejście w nowe tysiąclecie. Byłem zdrowy, wolny od leków, pełen życia. Miałem poczucie, że ktoś oddał mi czas, który wcześniej mi zabrano.

Stałem się tzw. yes manem – zawsze na tak. Każda impreza, każde spotkanie, każdy wyjazd, każdy spontaniczny pomysł – wszędzie byłem. To był radosny, niesamowity czas. Nauczyłem się nie przejmować drobiazgami i żyć pełnią życia.

Narodziny pasji

Byłem tak szczęśliwy, że zacząłem pisać pamiętnik o czasach licealnych. Notatki mam do dzisiaj – choć nigdy ich nie ujawnię. Chciałem wtedy zatrzymać każdą chwilę.

W tym okresie z pragnienia zatrzymania każdego momentu narodziła się moja wielka pasja – fotografia. Każdego dnia chodziłem do szkoły z aparatem, fotografowałem wszystko, co

uważałem za wyjątkowe. A wtedy wyjątkowe dla mnie było naprawdę wszystko. Dzięki mojej wychowawczyni poznałem jej męża, śp. Dariusza Jankowskiego, który wprowadził mnie w świat fotografii analogowej: przysłony, czasu, ISO, obiektywów. Na osiemnaste urodziny rodzice kupili mi moją pierwszą lustrzanekę – Nikon F70, który pan Dariusz specjalnie przywiózł dla mnie z Barcelony. To była eksplozja pasji.

Dziś jedną z pamiątek tamtego okresu jest książka o I LO ze zdjęciem mojego autorstwa na okładce. Pasja fotograficzna do dziś jest moim zawodem – przez dwadzieścia ostatnich lat zrobiłem grubo ponad tysiąc reportaży ślubnych, fotoreportaży z innych wydarzeń i sesji fotograficznych. Poznałem dzięki temu tysiące świetnych ludzi. Mam świadomość, że wykonane przeze mnie przez te lata zdjęcia zostaną na zawsze, nawet gdy nas już nie będzie.

Trzecia klasa – miłość i dorastanie

Trzecia klasa to dla mnie nie tylko beztraska na szkolnych korytarzach i podwórku przy ulicy Rzeźniczej (nasze miejsce schadzek – zaraz przy raciborskim rynku) czy za Matką Polką, gdzie chowaliśmy się z tanim winem przed strażą miejską. To także czas mojej pierwszej wielkiej miłości – zakochałem się po uszy w Asi z mojego liceum. Miłość – wszystko układało się jak w pięknym filmie. A w tle leciała nasza muzyka: Nirvana, Pearl Jam, Metallica, Faith No More, Pink Floyd, Lady Pank, Myslovitz, Hey. Wyjazdy w Tatry, na Mazury, nad Bałtyk. Objazdówka po całej Polsce starym autem. A zimą – obowiązkowo deska.

Nasza paczka liczyła co najmniej dwadzieścia osób – z I LO, z II LO, z różnych klas. Na mojej osiemnastce, na ognisku na wałach Ulgi przy moście kolej-

wym, było chyba ze sto osób. Weekendami spotykaliśmy się w raciborskich knajpach: Dybcówka, Labirynt, Blue, Irlander, potem Koniec Świata, Meksykańska. Najciekawsze jest to, że nie mieliśmy telefonów, SMS-ów ani Facebooka (na szczęście), a mimo to każdy wiedział, że w piątek i sobotę spotkamy się wszyscy – jakbyśmy mieli własny, niepisany rytuał.

Nauczyciele dawali nam dużo swobody, pozwalali rozwijać pasje, a jednocześnie wymagali – mądrze i po ludzku. Choć nie byłem przesadnie pilnym uczniem, po zakończeniu szkoły średniej dostałem się, a później ukończyłem dzienne studia prawnicze na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Najpiękniejszy czas

Myślałem kiedyś, że liceum to tylko wstęp do wspaniałych czasów studenckich. Okazało się jednak, że nic nie przebiło tego, co przeżyłem w Kasprowiczu.

Wspomnienia wróciły ze zdwojoną siłą, kiedy w zeszłym roku, jako radny powiatu raciborskiego, zostałem zaproszony do Kasprowicza na uroczyste obchody Dnia Edukacji Narodowej. Jestem wdzięczny szkole, nauczycielom i przyjacielom za to, że mogłem żyć pełnią życia. Miałem przywilej uczyć się u wspaniałych pedagogów, a niektórzy z nich, jak profesor Elżbieta Majewska czy profesor Benedykt Motyka, uczyli jeszcze mojego tatę wiele lat wcześniej. Choroba mnie zmieniła, Kasprowicz mnie ukształtował, a ludzie z tamtych lat na zawsze pozostaną w moim sercu.

Dziś – po ponad dwóch dekadach – jestem podekscytowany i szczęśliwy. Już za kilka dni, 12 grudnia, spotkam te fantastyczne osoby na balu i obchodach 80-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Raciborzu. Historia zatoczyła piękne koło.

Paweł Klima, absolwent roku 2001



■ Lekcje historii z profesorem Benedyktem Motyką były jak wyprawy w inne epoki. Jego pasja i niezwykły sposób opowiadania sprawiały, że przeszłość ożywała na naszych oczach, zostawiając wspomnienia, do których wraca się z uśmiechem.

Nasze liceum to nie tylko szkoła.

To wyjątkowa wspólnota

Po ukończeniu w 1969 roku SP 13 z bijącym sercem przekroczyłem próg I LO im. Jana Kasprowicza i rozpocząłem naukę w szkole, której absolwentem był mój ojciec Antoni.

Czułem ogromną dumę, przypinając na ramieniu czerwoną tarczę – symbol przynależności do wyjątkowej wspólnoty.

Smak drugiego śniadania i niecodzienni goście

Nowe otoczenie było dla mnie sporym wyzwaniem. W jednej chwili znalazłem się wśród nieznanymi mi dotąd koleżanek i kolegów, przybyłych z różnych szkół i miejscowości. Wszystko było inne: nauczyciele, sale lekcyjne, ich wyposażenie, atmosfera, tabla ze zdjęciami absolwentów i ich nauczycieli z poszczególnych klas na przestrzeni historii LO rozwieszona na korytarzach.

Lekcje trwały sześć dni w tygodniu. Wagary były rzadkością. Co jakiś czas chodziliśmy na czynny społeczny i zwiedzaliśmy zakłady pracy i inne podmioty, np. muzea, parki, pomniki czy zabytki. Przez trzy lata pełniłem zaszczytną funkcję sztandarowego. Wraz z poczem staliśmy dumnie pod tablicą patrona szkoły, Jana Kasprowicza, podczas szkolnych uroczystości oraz na różnych uroczystościach miejskich. Do dziś pamiętam złote litery z tablicy na pierwszym piętrze: „Kochałem najlichsze źdźbło trawy i człeka co z losem się zmagają”.

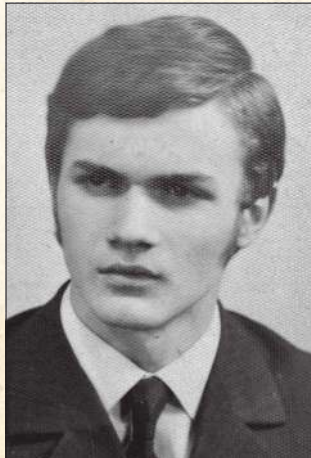
W tamtym czasie każdy uczeń nosił na lewym ramieniu szkolną tarczę, a poszczególne klasy wyróżniały się własnymi strojami. Dziewczęta z naszej klasy

chodziły w sukienkach w szkocką kratę z przewagą czerwieni, chłopcy w granatowych, sztruksowych marynarkach z szerokimi kołnierzami. Do szkoły chodziło się z drugim śniadaniem. Pamiętam do dziś wspaniałe lody, pieczywo i wypieki z takich piekarni i cukierni jak: Kojzar, Antos, Chrobak, Hosnowski, Malcharczyk, Markiewka, Parys. Nie było wówczas „hod-dogów”, zapiekanek, hamburgerów czy pizz.

Naszą szkołę często odwiedzali niezwykli ludzie: profesorowie, artyści, pisarze, dziennikarze, podróżnicy, trenerzy i sportowcy. Szczególnie zapamiętałem prof. Andrzej Jasińskiego z Akademii Muzycznej w Katowicach, wychowawcę samego Krystiana Zimmermana, który z kilkoma instrumentalistami i wokalistami przybliżał nam świat dźwięków (w pięknej auli naszej szkoły). Do dziś pamiętam spotkania z panem redaktorem Jerzy Janickim (był uczniem ILO), twórcą programu „W Starym Kinie” czy redaktorem Olgierdem Budrewiczem, znanym reporterem i globtroterem. Ciekawe były też spotkania z przedstawicielami wyższych uczelni, którzy zachęcali nas do wyboru swojej. Byli to pracownicy naukowcy, studenci i słuchacze, np. z wyższych szkół i akademii wojskowych, uniwersytetów, politechnik, itd.



■ Pierwszoklasiści Piotr Klima i Hubert Paniczek z Jankowic



■ Pan Piotr w klasie maturalnej

Nasza klasa

W klasie miałem wspaniałe koleżanki i kolegów. Wielu z nich dojeżdżało do Raciborza pociągami lub autobusami. Oczywiście nikt samochodem, bardzo rzadko na rowerach czy motocyklach (nie wszyscy je mieli). Dojeżdżający przechodzili rano koło kościoła farnego i wstępowali do Kaplicy Maryjnej na krótką modlitwę przed lekcjami. W drodze powrotnej często spędzali czas w poczekalni PKP (odrabiając lekcje, czytając gazety i książki, grając w gry planszowe).

Uważaliśmy, że mamy najładniejsze dziewczyny w całej szkole, co przyznam, było źródłem niemałej konkurencji ze strony chłopców z innych klas i szkół (głównie II LO i Mechanika). Wspaniałe dziewczyny z klasy to m.in.: Kornelia

Baran, Grażyna Braksator, Janina Łobos, Maria Magdoń, Helga Pacharzyńska, Ewa Pieracka, Halina Śliwa. Moi najlepsi koledzy w klasie to Janusz Biadacz, Joachim Konieczny, Franciszek Makulik, Alfred Muszal. Jedną z koleżanek zaszła w ciążę, urodziła córeczkę i dokończyła naukę w liceum wieczorowym. Kolegowaliśmy się też z koleżankami i kolegami z klas równoległych „a” i „c” oraz starszych i młodszych klas. Bardzo mocno przeżywalismy śmierć ojca Koleżanki i matki Kolegi. Byliśmy na ich pogrzebach.

Na początku roku szkolnego ciekawiły nas nowe podręczniki, Często odkupywało się stare, bo program się nie zmieniał. Z gazet czytaliśmy: „Dziennik Zachodni”, „Wieczór”, „Przekrój”, „Na Przełaj”, „Radar” (teksty przebojów w oryginale!), „Młody Technik”, „Dookoła Świata”, „Poznaj Świat”, „Tygodnik Powszechny”, „Panorama”, „Świat Młodych”, „Skrzydłata Polska”, „Mówią Wieki”, „Perspektywy”, „Nowy Medyk”, „Itd”. W trzeciej klasie zrobiłem w LOK z koleżanką Marzeną prawo jazdy kat. „b” na dużym Fiacie. Przydało mi się dopiero po wielu latach.

Mieliśmy dobry kontakt z uczniami o rok młodszymi i rok starszymi. Niektórzy nam imponowali, np. starszy o dwa lata Jasiu Prasek, reprezentant Polski na 1500 m (3 miejsce na mistrzostwach w Moskwie). Chyba był wówczas jedynym człowiekiem, który biegł po mieście i to w dresie narodowej reprezentacji z orłem na piersiach. Oj, jak mu zazdrościliśmy! Jego brat Piotr uczył nas wuefu. Te zajęcia również wspominam bardzo dobrze, a w szczególności wspaniałe mecze i zawody. Lubiliśmy przysposobienie obronne z panią prof. Teresą Krasucką



■ Legitymacja szkolna Piotra Klimy

zwłaszcza strzelanie z KBKS na strzelnicy na Ostrogu.

Ci, którzy uczyli nas zrozumieć świat

Naszą wychowawczynią została Maria Woźniak, niezwykła nauczycielka języka polskiego, która wywarła na nas ogromny, pozytywny wpływ. Zależało jej nie tylko na tym, byśmy znali gramatykę i klasyków literatury, ale byśmy myśleli, czytali i rozumieли otaczający świat. Zachęcała nas do lektury tygodników takich jak „Życie Literackie”, „Kultura” czy „Polityka” i, co ciekawe, odpytywała z przeczytanych artykułów. Najbardziej przypadła mi do gustu „Polityka” – do dziś pozostała dla mnie ważnym czasopiśmie.

Pani profesor Woźniak, polonistka z pasją, założyła w szkole kółko literackie „Estrada Poetycka”, reżyserowała szkolne przedstawienia i organizowała wyjazdy do teatrów, m.in. do „Teatru Starego” w Krakowie, „Teatru Polskiego” w Warszawie, Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach oraz wycieczki krajoznawcze. Często wysyłała nas też na rozmowy z zasłużonymi raciborzanami – wywiady nagrywaliśmy na

magnetofonie szpulowym. Mnie przypadło w udziale przeprowadzenie rozmów z byłymi powstańcami śląskimi – to były spotkania, których nie zapomnę do końca życia. Robiliśmy też gazetki ściennie na różne okazje i okoliczności.

Miałem szczęście do wspaniałych pedagogów. Do dziś wspominam ich z wdzięcznością i ciepłem: Irena Janicka-Żuk (matematyka), Andrzej Mleczo (łacina), Benedykt Motyka (historia), Helena Złotoś (biologia), Jadwiga Mokry (fizyka), Elżbieta Majewska (geografia), Krystyna Wojdała (chemia), Józef Oratur (j. angielski), Katarzyna Bogucka, Janina Mularczyk i Eugeniusz Radecki (j. rosyjski), Piotr Libera (wychowanie muzyczne), Janusz Herud (wychowanie techniczne) i Adelajda Nowak (bibliotekarka). W tym czasie dyrektorami szkoły byli: od 1966 r. do 1972 r. Marian Lipa i od 1972 do 1990 roku Kamil Simek. To byli ludzie z pasją, którzy potrafili zainteresować nawet najbardziej opornego ucznia.

Imprezy w Gwardii i narty w Oborze

Podczas wakacji wyjeżdżaliśmy z kolegami w góry i nad morze. Dużo jeździłem na rowerze po mieście

i okolicach. Bardzo lubiłem jeździć na łyżwach i grać w hokeja na zamrzniętym stawie w parku miejskim i na podwórku kolejowym. Latem chodziliśmy na basen miejski, zimą do lasu „Obora” (skocznia narciarska, tor saneczkowy), a przez cały rok na krytą pływalnię przy SN. Często chodziliśmy w zaprzyjaźnionych grupach. Pływaliśmy też na zwirowniach – na Ostrogu i w Studziennej.

Czas między zajęciami i po szkole spędzaliśmy w różnych zakątkach miasta. W czytelni biblioteki na Rynku, w MKPiK, (gdzie zagraniczne czasopisma przemocowane były specjalnymi uchwytami, by nikt ich nie ukradł), księgarniach, na imprezach w Domach Kultury i klubach, a czasem w „Gwardii” – gdzie na długiej przerwie piliśmy oranżadę.

Niebezpieczne były wejścia na wieżę ciśnień (kręte schody bez poręczy) – z dachu był wspaniały widok na miasto i okolice. Do dziś mam stamtąd zdjęcia.

Mieszkałem z rodzicami i siostrą Różą w bloku kolejowym przy ul. Drzymały. Mieliliśmy najpiękniejsze podwórko w mieście – Ogródek Jordanowski (boiska, fontanny, lodowisko), a obok park z platanami. Moją pasją była fotografia. Z kolegą Ryśkiem Giżyckim sami wywoływaliśmy zdjęcia (w łazience). Lubiałem też majsterkować i naprawiać rower. W domu sporo pomagałem, np. trzepałem dywany, chodniki, robiłem zakupy, malowałem, pomagałem przy domu i w ogrodzie dziadków w Studziennej. Miałem jeszcze kilka innych hobby: filatelistyka, numizmatyka, akwarystyka, elektronika, szachy.

Zimne piwko pod okiem profesorów

Żyliśmy skromnie, ale z fantazją. Oczywiście utrzymywali nas nasi kochani rodzice. A wydatki na ucznia nie były małe! Każdy grosz się liczył, więc czasem dorabialiśmy. Ja z kolegą rozładowywaliśmy wagony (zboże, złom), zbieraliśmy owoce i warzywa. Z tego kupiłem sobie pierwsze



■ Chór Piotra Libery podczas występu na placu Długosza. Pierwszy po lewej Achim Konieczny z IIb, w środku Janusz Durajczyk i Piotr Orszulka z IIIa

„wranglery” (kosztowały 10 dolarów!) – sztruktowe, bo na zwykłe jeansy (też z Pewexu) nie zgadzał się ojciec. Uważał je za „dziadowskie”, podobnie jak długie włosy, których nie pozwalał mi nosić, stąd strzygliśmy się na „kancik”.

Moda zmieniała się jak w kalejdoskopie, staraliśmy się za nią nadążyć. Pamiętam czapeczki tzw. degolówki, związane z wizytą prezydenta de Gaulle'a w Polsce, czapeczki tzw. beatlesówki, płaszcze ortalionowe, koszule non-iron, krawaty na gumce, kurtki „szwedki”, spodnie z bardzo szerokimi nogawkami, a potem tzw. „rurki” z bardzo wąskimi nogawkami i do tego kolorowe skarpetki. Oj dużo by wymieniać! Jak myśmy wtedy wyglądali! Dziewczeta często szyły sobie kreacje same. Miały w tym duży dar i fantazję, z pomysłem i wdziękiem. Kosmetyków prawie nie używały, może poza kremem „Nivea” i kredkami do brwi, czy szminkami i to tylko na wyjątkowe okazje.

W klasie naturalnej, z odrobiną buntu i młodzieńczego ryzyka, bywaliśmy w restauracji „Gastronomia” na Rynku – tam, w boksach popijaliśmy piwo (nie było wówczas bezalkoholowego) i dyskutowaliśmy o życiu. Raz nieświadomie, usiedliśmy obok naszych nauczycieli (w sąsiednim boksie) – miny mieliśmy nietęgę. Spotykaliśmy się też w takich lokalach jak: „Basztowa”, „Hajduczek”, „Tęczowa”, „Iwonka”, „Bajka”, „Piotruś”, „Jubilatka”, „Leśna”. Wieczorami chodziliśmy na koncerty i występy znanych zespo-

łów do „Strzechy”, RCK, MDK, a prywatki organizowaliśmy w domach (jeśli rodzice pozwolili) przy muzyce z płyt winylowych i kart pocztowych z adapturu „Bambino”. Rzadko kto miał magnetofon. Namiętnie słuchaliśmy przebojów takich grup jak: „Czerwone Gitary”, „Skaldowie”, Niemen, „The Beatles”, The Rolling Stones, „Bee Gees”, „Queen”, „Deep Purple” i innych. Regularnie odwiedzaliśmy kino „Bałtyk”. Mądre filmy wywarły na nas wielki wpływ.

Były też zabawy w szkolnym klubie (w małym budynku), a na koniec szkoły „studniówka” i „komers” w Kuźni Raciborskiej, które na zawsze zapadły w pamięć.

Dziś żałuję, że tak rzadko podkreślamy, gdzie zdobywaliśmy wiedzę i dorastaliśmy, jaką szkołę ukończyliśmy. A to powinno napawać nas dumą i satysfakcją. W naszych życiorysach nie wspominamy, że jesteśmy absolwentami I Liceum im. Jana Kasprowicza, która ukształtowała nas jako ludzi. Szkoda też, że coraz rzadziej spotykamy się klasowo, że zapominamy o naszych nauczycielach i wychowawcach, naszych mistrzach. Zjazd Absolwentów to zawsze doskonała okazja, by odnowić dawne przyjaźnie, wspominać wspólne lata, umówić się na spotkania, podjąć kolejne inicjatywy i przedsięwzięcia, a może zachęcić innych do spisania własnych wspomnień nie tylko przez absolwentów, ale również ich nauczycieli i wychowawców.

Piotr Klima, matura 1973, z kl.

„b” Pani prof. Marii Woźniak

Trzy pokolenia absolwentów

Pierwszy ogólniak, jak zwykle się mówi o I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kasprowicza w Raciborzu, jest wpisany w historię mojej rodziny przez trzy pokolenia.



■ Teresa Kowalczyk w czasach licealnych



■ Pierwsze wakacje po maturze. Teresa Kowalczyk w środku.

2 maja 1951 roku egzamin dojrzałości w szkole ogólnokształcącej stopnia licealnego zdała moja Mama – Teresa Kowalczyk. W Jej opowiadaniach często pojawiało się nazwisko nauczyciela łaciny – profesora Mleczek. Zawsze mówiła o nim z dużym szacunkiem i sympatią. Musiał też być dobrym nauczycielem ponieważ – kiedy ja uczyłam się łaciny, moja Mama z dużą łatwością pomagała mi w utrwalaniu słówek czy regułek gramatycznych. Byłam pod wrażeniem Jej wiedzy. Ponadto, dobrze opanowała również znajomość języka francuskiego, niestety nie zapamiętałam nazwiska nauczyciela.

Moja przygoda z pierwszym ogólnikiem zaczęła się w 1977 roku, trochę nie z mojego wyboru. Bardzo chciałam pójść po podstawówce do „drugiego ogólniaka” razem ze swoją przyjaciółką, ale niestety nie było tam profilu klasy, który mnie interesował. Z żalem i trochę z duszą na ramieniu poszłam do ogólniaka na Kasprowicza. Wybrałam klasę o profilu humanistycznym i dzięki

temu trafiłam na polonistę, który dopiero zaczynał pracę. „Nasz Nowaczek”, bo tak nazywaliśmy profesora Janusza Nowaka, był jednym z moich ulubionych nauczycieli. Chyba wszyscy lubiliśmy naszego nauczyciela łaciny – profesora Dominika Amborskiego. Chociaż nie bardzo wiedzieliśmy wtedy po co uczymy się tego języka, jednak teraz myślę, że było warto dla samego nauczyciela – w mojej pamięci został obraz uśmiechniętego, starszego pana, który miał do nas nieskończoną cierpliwość i wiele życzliwości.

O każdym z nauczycieli mogłabym opowiedzieć jakąś historię – wesołą lub przykrą. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że cztery lata nauki w tej szkole nie należały do łatwych, ale myślę, że wszystkie trudności, które tam pokonałam, dobrze przygotowały mnie do studiów, które później podjęłam.

Pierwsze liceum ukończyło również trzech moich synów – Janek w 2010 roku, Patryk w 2017 roku i Antek w 2021 roku, wszyscy z zaliczonym egzami-

■ Świadectwo maturalne mamy z 1951 roku



■ Małgorzata Matusik-Belik z synami Jankiem, Patrykiem i Antkiem. Wszyscy są absolwentami ILO.

nem dojrzałości. Wszyscy też dostali się na studia, z tego wnioskuje, że szkoła nadal – tak jak za czasów mojej Mamy, dba o wysoki poziom nauczania. Kiedy zapytałam moich synów o jakieś wspomnienie, najmłodszy odpowiedział z uśmiechem – „ja przecież prawie połowę ogólniaka przesiedziałem w domu na zdalnym”. Tak, pamiętam trudny czas pandemii. Średni syn – poza wiedzą – zdobył sporo doświadczenia w pracach samorządu szkolnego, które przydało mu się w życiu studenckim. Najstarszy Janek chociaż ma wiele wspomnień, zastanawia się co było jego najważniejszym wydarzeniem z tego okresu...

I tak historia szkoły wpisała się w historię trzech pokoleń mojej rodziny.

Małgorzata Matusik-Belik

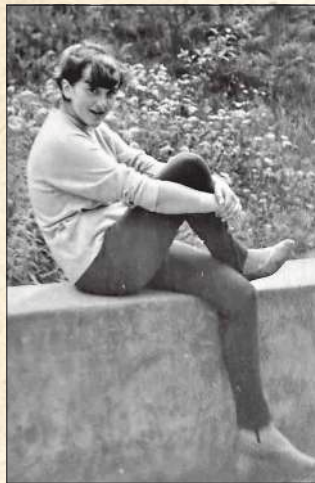
Licealna miłość Basi i Olka

Są ze sobą od 60 lat i choć nie wszyscy wróżyli im szczęśliwą przyszłość, ich szkolna miłość przetrwała do dziś. On widzi w niej wciąż tę wrażliwą dziewczynę, od której bije ciepło, ona chłopaka, który mówił w tak piękny sposób, że jego słowa trafiały od razu do jej serca.

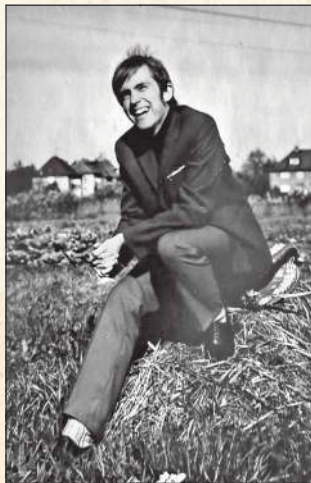
Harcerka i estradowiec

Wszystko zaczęło się 1 września 1964 roku, gdy Barbara Sasiadek i Aleksander Pordzik trafili w liceum do tej samej klasy ogólnej z łaciną. Ona usiadła z Mirosławą Grzybek, jemu przez 11 lat i w szkolnej ławce i poza nią towarzyszył przyjaciel Henryk Kopel. Klasa profesor Ciszek liczyła 24 osoby, ale tylko sześć z nich mieszkało w Raciborzu, wśród nich para, która od samego początku trzymała się razem. Pochodzili z różnych środowisk, ale łączyło ich pierwsze i, jak się okazało, trwałe uczucie oraz ta sama wrażliwość

Pordzikowie mieszkali przy ulicy Sienkiewicza, a Sasiadkowie przy sąsiadującej z nią ulicy Staszica. – Mąż był synem Ambrożego Pordzika, dyrektora NBP w Raciborzu, który widział przyszłość Olka na studiach prawniczych. Moi rodzice pochodzili z okolic Lwowa i byli bardzo otwarci, zaakceptowaliby każdy mój wybór, choć ja od samego początku wiedziałam, że chcę studiować pedagogikę. Oboje z mężem byliśmy humanistami i mieliśmy problemy z matematyką. Ja nawet chodziłam na korepetycje, ale maturę w



■ Basia Sasiadek i Aleksander Pordzik w czasach licealnych



końcu zdaliśmy – tłumaczy pani Basia i dodaje, że choć na egzaminie maturalnym wybrała sobie jako przedmiot dodatkowy biologię, to dla niej najsympatyczniejszym nauczycielem był historyk Jerzy Pająk. – Słyszał ze swoich ciekawych wykładów i był typem luzaka. Potrafił zostawić otwartą klasę z naszymi sprawdzianami na biurku. Oczywiście byli tacy, którzy z tej okazji skorzystali i podłożyli lepsze wersje własnych prac. Pamiętam, że zrobiła się z tego straszna afera, a on nam po prostu wybaczył i próbował załagodzić sytuację – opowiada po latach.

Jej mąż wspomina z sympatią wuefistę Joachima Raczka, bibliotekarkę Adelę Nowak i specyficzne poczucie humoru profesor Majewskiej, które mu bardzo odpowiadało. Najbardziej ukształtowała go jednak „Estrada Poetycka”. – Prowadziła ją nasza polonistka, profesor Maria Woźniak, która do elitarnego

grona recytujących poezję zapraszała wybranych przez siebie uczniów. Skład zmieniał się cyklicznie, a za moich czasów, oprócz mnie, członkami „Estrady” byli: starszy od nas Marek Pasternak i moje rówieśniczki Małgosia Mrozek i Hanna Krupka – wspomina pan Olek. Próby zespołu odbywały się dwa lub trzy razy w tygodniu w harcówce, szkolnej auli albo „Strzesze”, gdzie na scenie młodzi recytatorzy ćwiczyli interpretacje wierszy. Nad doбором repertuaru i scenariuszem czuwała profesor Woźniak, a podkład muzyczny przygotowywał maestro Piotr Libera. Efekt pracy całego zespołu prezentowano podczas szkolnych akademii, powiatowych i miejskich przeglądów poezji oraz konkursów recytatorskich a także wyjazdów na zaproszenie różnych placówek.

Olek brylował na scenie, a największą pasją Basi było harcerstwo, w którym działała przez cały okres nauki w liceum prowadząc drużynę zuchową w SP 13. – Jasia Konopnicka, która była z II LO, prowadziła instruktorский krąg drużynowych zuchowych. Prowadziłam zbiórki, jeździłam na szkolenia i obozy. Na jednym z nich, zorganizowanym w Rudach, Olek, który przyjechał mnie odwiedzić, przebrał się za ducha i zpo-

bił dla naszych zuchów przedstawienie w ruinach zamku. Miał doświadczenie sceniczne i w czasach „Estrady” ubierał się bardzo stylowo. Nosił czarny golf i ciemny kapelusz, ale kiedy wchodził na scenę i zaczynał recytować to już słyszałam tylko ten piękny ciepły głos, który mi się zawsze bardzo podobał – podsumowuje Barbara Pordzik.

Razem w dorosłość

Pani Basia do dziś pamięta ich pierwszy pocałunek na parapecie okna jej mieszkania. – To było podczas sylwestra w 1966 roku. Rodzice poszli na bal, a ja zaprosiłam do siebie Olka oraz naszego klasowego kolegę Andrzeja Bieleckiego z jego dziewczyną Ireną Morawiec, która chodziła do drugiego liceum. Ten pocałunek przypieczętował to, że zostaliśmy parą, chociaż w szkole nikomu się nie przyznawaliśmy – wspomina pani Basia. Zaczęły się spacerować po parku, spotkania przy muzyce z płyt winylowych w harcówce i wspólne szkolne wycieczki, ale na tyle dyskretnie by ze swoim szczęściem nie afiszować się. – Nasza szkolna koleżanka Małgosia, która jeździ razem z nami na spotkania klasowe do Kudowy, powiedziała nam kiedyś, że do samej matury nie wiedziała, że jesteśmy parą – tłumaczy Barbara Pordzik i dodaje, że choć oboje z mężem byli wtedy młodzi, to nie należeli do grona miłośników alkoholu i nikotyny. – Moi rodzice mieli dziecięciorko, ja byłam najmłodsza, to mi na więcej pozwalali. W mieszkaniu przy Staszica i w domu, który kupili w dzielnicy Stara Wieś, rodzeństwo już z nami nie mieszkało, a ja miałam swój pokój. Rodzice przyzwyczajeni byli do gwaru, więc moi goście w ogóle im nie przeszkadzali. Na prywatkach, które orga-

nizowałam u siebie, mama serwowała domowy sok malinowy i własnoręczne wypieki. Piwo i wino pojawiło się dopiero w klasie maturalnej – tłumaczy pani Pordzik.

W ostatniej klasie liceum miało miejsce zdarzenie, które scementowało związek Basi i Olka. – Jechałam z rodzicami odwiedzić rodzinę pod Lwowem i po drodze mieliśmy wypadek. Trafiliśmy do szpitala w Łańcucie i gdy tak leżałam w tym szpitalnym łóżku, to jedynym pocieszeniem były piękne listy, które dostawałam wtedy od Olka. Te ode mnie mąż przechowuje do dziś. Dzięki nim jakoś to wspólnie przetrwaliśmy – podsumowuje pani Basia.

30 października 1971 roku Barbara Sasiadek i Aleksander Pordzik stanęli na ślubnym kobiercu. Najpierw przed kierownikiem USC Adamem Krawczykiem a potem przed ołtarzem kościoła farnego. Przyjęcie weselne odbyło się w rodzinnym domu pani Basi, gdzie zamieszkali zaraz po ślubie. – W dwóch pokojach siedziało 70 osób, a tańczyliśmy w przedpokoju. Nie wiem jak my się tam wszyscy pomieściliśmy – mówi ze śmiechem.

Pordzikowie do dziś mieszkają w rodzinnym domu pani Basi, ale przenieśli się na parter, który kiedyś zajmowali jej rodzice. Piętro

zajmuje ich syn Marcin ze swoją rodziną. Jest jeszcze starszy Arkadiusz i młodszą Magdalena oraz ośmiorgo wnucząt: Oliwia, Maks, Maja, Mikołaj, Zuzanna, Ignacy, Aleksandra i Janina. O wszystkich dziadkowie mówią z ogromną dumą, ale ich życie nie toczy się tylko wokół dzieci. Wciąż aktywnie włączają się w życie miasta i nie zapominają o swoich szkolnych kolegach i koleżankach. – Do 70. roku życia spotykaliśmy się co pięć lat, a teraz co roku. Klasowe zjazdy mamy zawsze w czerwcu w Kudowie, gdzie swój pensjonat miała nasza koleżanka – Lidia Końca. Ona już nie żyje, ale ośrodek przejęła jej córka i wciąż tam jeździmy – tłumaczy pani Basia i dodaje, że największym entuzjastą tych zjazdów jest jej mąż, który do szkolnych czasów ma dużo większy sentyment niż ona. Może dlatego, że jego przygoda z poezją, która zaczęła się od „Estrady Poetyckiej” trwa nadal. Wydał już kilka tomików swoich wierszy i już pracuje nad kolejnymi. A obok jest zawsze wspierająca żona, o której mówi, że wciąż ma w sobie to „coś”, czyli ciepło, które dostrzegł jeszcze w liceum. – Myślmy tak samo, mamy takie same poglądy, emocje i wrażliwość – i to się już nie zmienia – podsumowuje Aleksander Pordzik. **Katarzyna Gruchot**



■ Ślub w USC udzielany przez Adama Krawczyka. Reakcja pana młodego bezcenna.



■ Zjazd klasowy w Kudowie

Zamek Piastowski gościł specjalistów z całego Śląska. Forum Masażystów łączyło naukę z praktyką

W czwartek, 4 grudnia, Zamek Piastowski w Raciborzu gościł trzecią edycję Forum Masażystów, zorganizowanego przez Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Raciborzu oraz Województwo Śląskie. Wydarzenie łączyło praktyków i pasjonatów masażu, prezentujących nowoczesne i tradycyjne metody wspierania zdrowia oraz dobrostanu.

Forum, które łączy naukę z praktyką

Praktyczne spojrzenie na

pracę masażyści zaprezentowano podczas prelekcji i pokazów, w których eksperci omówili zarówno nowoczesne, jak i tradycyjne metody wspierające zdrowie, dobrostan i harmonię psychofizyczną. Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Raciborzu oraz Województwo Śląskie zorganizowali na Zamku Piastowskim w Raciborzu trzecią edycję Forum Masażystów – kolejnego sztan-darowego wydarzenia raciborskiego „Medyka”, obok Dni Urody.

Jak przypomina Robert Trybulski, fizjoterapeuta, profesor nauk medycznych o specjalizacji nauki o zdrowiu i jednocześnie nauczyciel w „Medyku”, idea Forum narodziła się w gronie pedagogicznym. Nauczyciele chcieli stworzyć projekt rozszerzający wiedzę naukową i łączący ją z praktyką, umożliwiającą dzielenie się doświadczeniami z innymi masażyściami.

– Wyszliśmy z projektem, w którym co roku prezentujemy nowe tematy, aktualizujemy dane doty-

czące masażu i fizjoterapii, a przede wszystkim dzielimy się nimi z masażyściami. Projekt skierowany jest głównie do osób zajmujących się masażem, czyli częścią szeroko pojętej fizjoterapii medycznej, dla której – jak uważamy – brakowało osobnych wydarzeń w naszym województwie – wyjaśnia prof. Trybulski.

Aktualna wiedza i popularne metody w centrum uwagi

W Forum uczestniczą nie tylko osoby z regionu, ale z

całego Śląska. Spotykają się na Zamku Piastowskim zarówno praktycy, jak i osoby zainteresowane naturalnymi metodami wspierania zdrowia. To okazja do wysłuchania specjalistów, wymiany doświadczeń i poznania nowych technik przydatnych w pracy zawodowej lub codziennej trosce o ciało.

Tegoroczna edycja połączyła – jak podkreśla prof. Trybulski – dwa pozornie odrębne nurty: klasyczną naukę Evidence Based Medicine oraz praktykę masażu. Jednocześnie wprowadzo-

no tematy bardzo popularne, takie jak refleksologia czy metody nieosadzone w EBM, ale cieszące się dużym zainteresowaniem. – Chcemy o nich mówić, pokazywać je i dyskutować. To, że dana metoda nie ma jeszcze mocnego oparcia w Evidence Based Medicine, nie oznacza, że należy ją pomijać. Wprost przeciwnie – warto ją omawiać, wskazywać kierunki rozwoju i zastanawiać się, jak można ją wspierać w oparciu o zasady EBM – tłumaczy.

Wydarzenie potrzebne i doceniane przez uczestników

Zofia Krakowczyk-Strączek, wicedyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Raciborzu, podkreśla, że wydarzenie odpowiada na realne zapotrzebowanie środowiska, dlatego doczekało się już trzeciej edycji – a w planach jest kolejna. – Rynek masażyści i fizjoterapeutów bardzo potrzebuje możliwości doksztalcenia i zdobywania nowej wiedzy – zaznacza.

Wśród gości wydarzenia była m.in. Ewa Lewandowska, wicestarosta powiatu raciborskiego. W rozmowie z nami mówiła, że jest zachwycona faktem, iż takie inicjatywy odbywają się na Zamku Piastowskim w Raciborzu. Podkreślała, że cieszy ją, gdy to miejsce tętni życiem. – To, że to magiczne miejsce przyciąga równie magiczne wydarzenia, to powód do radości – powiedziała.

Zwracała uwagę, że Forum Masażystów porusza tematy bliskie jej wiedzy i doświadczeniu: zdrowie psychiczne i fizyczne, masaż, refleksoterapia, igłoterapia czy praca z punktami spustowymi. – Cieszę się, że ludzie z całego Śląska przyjeżdżają tutaj, aby rozmawiać o ważnych dla siebie zagadnieniach, a jednocześnie słyszą od nas, jak istotne jest to miejsce dla naszej społeczności – podkreślała.

(mad)



Decyzja zapadła – od nowego roku mieszkańcy gminy Kuźnia Raciborska zapłacą wyższe stawki za wywóz śmieci. Opłata wzrośnie z dotychczasowych 29,5 zł do 36 zł miesięcznie, co dla czteroosobowej rodziny oznacza roczny wzrost o 312 zł. Osoby kompostujące odpady nadal będą mogły korzystać z ulgi 1 zł na osobę.

36 zł za śmieci – tyle zapłaci każdy mieszkaniec

Uchwała była procedowana na nadzwyczajnej sesji 4 grudnia. Urząd wyjaśnia, że podwyżka jest konsekwencją rosnących w ostatnich latach kosztów funkcjonowania systemu gospodarki odpadami, w tym wzrostu cen energii i usług, inflacji oraz wyższych wynagrodzeń – minimalna krajowa pensja wzrosła w ciągu czterech lat o 55%. Zwiększyły się także koszty zagospodarowania odpadów, zwłaszcza zmieszanych, kierowanych do wyspecjalizowanych instalacji. Dodatkowym obciążeniem jest wyższa opłata marszałkowska za korzystanie ze składowisk, która w latach 2022–2025 wzrosła o 33,9%.

W efekcie dotychczasowa stawka nie pokrywała realnych kosztów systemu i wymagała aktualizacji. Nową ustalono na poziomie 36 zł miesięcznie od osoby, a osoby niesegregujące odpadów zapłacą 108 zł. Utrzymano też ulgę w wysokości 1 zł dla mieszkańców kompostujących bioodpady w przydomowym kompostowniku.

Zaskoczenie klubu „Jednym Głosem” wobec wyliczeń burmistrza

Na sesji nie prowadzono dalszej dyskusji; pojawiło się jedynie oświadczenie klubu większościowego „Jednym Głosem”, odczytane przez przewodniczącą Dominikę Zawadę. Klub – jak zaznaczono – „z

zaskoczeniem” obserwował, że burmistrz Wojciech Gdesz „podszedł do tematu wyliczenia stawki w tym roku w sposób rzetelny, przejrzysty i odpowiedzialny”, odnosząc się przy tym do ubiegłorocznej, deficytowej stawki.

W oświadczeniu przypomniano, że na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów pracownik merytoryczny oraz wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska przedstawili szczegółowe dane, „z których wprost wynika, że aby system gospodarki odpadami w gminie mógł się zbilansować w 2026 roku, konieczne jest ustalenie stawki właśnie na poziomie 36 zł”. Jak wskazywano dalej: „Do kalkulacji przyjęto wszystkie realne koszty funkcjonowania systemu: zagospodarowanie odpadów, odbiór i transport odpadów, koszty administracyjne oraz koszty funkcjonowania PSZOK-u. Łączna kwota wynikająca z tych pozycji to prawie 3 700 000 zł”.

Radni zaznaczyli, że „od kilku lat system gospodarowania odpadami w naszej gminie generuje coraz większe straty”, które pokrywane były z budżetu gminy, choć – jak wskazano – „zgodnie z ustawą system powinien bilansować się sam”. Wskazano konkretne liczby: nadwyżkę ponad 238 tys. zł w 2022 r., deficyt przekraczający 208 tys. zł w 2023 r., prawie 529 tys. zł niedoboru w 2024 r. oraz „kolejne 504 tys. zł” deficytu już do października bieżącego roku. „To nie są drobne przesunięcia, to półmilionowe kwoty” – podkreślono.

Radni: system nie był przejrzysty ani uczciwy

W oświadczeniu znalazła się również krytyka poprzedniej narracji władz, które – według klubu – „budowały narrację, która dawała mieszkańcom złudzenie, że system „jakoś się spina”. Radni stwierdzili, że

konsekwencje zaniechań „spadają teraz na mieszkańców”, ponieważ każda złotówka dopłacana do systemu to środki zabrane z inwestycji, remontów czy działań społecznych.

Mocno zaakcentowano, że utrzymywanie sztucznie niskiej stawki skutkowało „dopłatami z budżetu gminy”, co oznaczało, że „pieniądze, które mogły być przeznaczone na inwestycje [...] były kierowane na łatanie deficytu”. Radni ocenili takie działanie jako „ani przejrzyste, ani uczciwe wobec mieszkańców”.

Klub odniósł się także do obietnic z poprzednich lat, według których po powstaniu nowego PSZOK-u oraz kompostowni koszty miały spaść. Tymczasem – jak stwierdzono – „Dziś widać wyraźnie, że te zapowiedzi nie znalazły pokrycia w rzeczywistości”, a nowy PSZOK oznacza „wyższe koszty utrzymania”. Odnośnie kompostowni wskazano, że została zaplanowana przede

wszystkim „jako narzędzie optymalizacji procesu unieszkodliwiania osadów ściekowych przez GPWiK, a nie jako element obniżający koszty całego systemu”. Dlatego – jak oceniono – wcześniejsze zapewnienia o obniżkach „nie odpowiadały rzeczywistości i wprowadzały mieszkańców w błąd”.

Będziemy kontrolować działania urzędu – zapowiadają radni

Radni podkreślili swoją odpowiedzialność: „To nie jest temat do uprawiania populizmu. To twarda rzeczywistość finansowa”. Stwierdzili, że stawka 36 zł jest „trudną, ale uczciwą odpowiedzią na realne koszty”. Zaznaczono, że ustalenie niższej stawki oznaczałoby dalsze ukrywanie deficytu w budżecie ogólnym i mniejsze środki na inwestycje.

W oświadczeniu znalazła się również zapowiedź kontroli działań urzędu: klub za-

deklarował, że „z dużą uwagą i konsekwencją będzie przyglądać się działaniom urzędu miejskiego w zakresie realnego obniżania kosztów”. Wskazano także, że radni wielokrotnie wnioskowali o analizę pełnego przetargu na kompleksową obsługę systemu, zamiast utrzymywania obecnego, „podzielnego modelu” – częściowo realizowanego przez GPWiK w formule in-house, a częściowo w ramach przetargu. Radni ocenili, że takie porównanie powinno zostać przygotowane „zaraz na początku przyszłego roku”, aby w przyszłości możliwe było „stopniowe obniżanie kosztów ponoszonych przez mieszkańców”.

W końcowej części oświadczenia podkreślono, że klub ma świadomość, że podwyżka jest realnym obciążeniem dla mieszkańców: „Nie chcemy jednak uciekać się do populizmu ani tworzyć złudzeń”. Wskazano, że wcześniejsze komunikaty dotyczące możliwych obniżek opłat „nie były zgodne z faktycznymi uwarunkowaniami ekonomicznymi”. Klub uznał, że „dzisiejsza podwyżka jest w dużej mierze konsekwencją tamtej narracji”.

Oświadczenie kończy się informacją o decyzji radnych: Po analizie dokumentów [...] podjęliśmy decyzję, że zagłosujemy „za” proponowaną stawką 36 zł od osoby.

Jak głosowali radni?

„Za” byli Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, Urszula Chroba, Patryk Konieczny, Wojciech Krzyżanowski, Mateusz Procek, Tomasz Sokołowski i Dominik Zawada; „przeciw” Michał Grzesik i Maria Wyszomierska; wstrzymali się Kacper Cichocki, Marcin Czerniej, Adrian Juraszek, Mateusz Kot i Sławomir Sielski. Nieobecny był Gerard Depta.

(mad)



■ Decyzja o podwyżce opłat za wywóz śmieci w gminie Kuźnia Raciborska zapadła na nadzwyczajnej sesji 4 grudnia. Oświadczenie klubu większościowego „Jednym Głosem” odczytał przewodniczący Dominik Zawada, który zaznaczył, że klub „zaskoczeniem” obserwował, że burmistrz Wojciech Gdesz „podszedł do wyliczenia stawki w tym roku w sposób rzetelny, przejrzysty i odpowiedzialny”, odnosząc się przy tym do ubiegłorocznej, deficytowej stawki.

Wiemy, ile wyniesie podatek od nieruchomości w Krzanowicach w 2026 roku

W Krzanowicach uchwalono podwyżkę podatków od nieruchomości o 5 procent. Jak wylicza burmistrz Andrzej Strzedulla, wpływy z tego tytułu wzrosną z 2,916 mln zł w tym roku do 3,053 mln zł w roku przyszłym. Z kolei dochody z podatku rolnego będą niższe, co oznacza mniejsze wpływy do budżetu.

Około 130 tys. zł więcej zasili krzanowicki budżet po podwyżce podatku od nieruchomości, jednak mniejsze wpływy przyniesie podatek rolny. Jest on w Polsce obliczany na podstawie ceny żyta ogłaszanej przez GUS – dla gruntów



■ Na zdjęciu sesja Rady Miejskiej w Krzanowicach

przeliczeniowych stanowi 2,5-krotność ceny 1 dt, a dla pozostałych 5-krotność. Przy wyliczaniu podatku rolnego uwzględniono cenę skupu żyta z 11 ostatnich kwartałów, która wyniosła 66,42 zł za 1 dt, czyli o 20 zł mniej niż rok wcześniej, gdy podstawą naliczania było 86,34 zł. Niższa stawka oznacza mniejsze wpływy – do budżetu gminy trafi o 343 tys. zł mniej. – Finalnie, z tytułu podatku rolne-

go i nieruchomości wpływy będą niższe o ponad 200 tys. zł – wyliczał burmistrz.

Jakie ustalono stawki podatku w Krzanowicach? Przed nawiasami podajemy stawki, które będą obowiązywały w 2026 roku, a w nawiasach publikujemy dane za 2025 rok. Od gruntów: związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej: 1,33 zł (1,27 zł) za 1 m², pod wodami powierzchniowymi: 6,72 zł

(6,40 zł) za 1 ha, pozostałe: 0,70 zł (0,67 zł) za 1 m².

Od budynków: mieszkalnych: 1,14 zł (1,09 zł) za 1 m², związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej: 33,40 zł (31,81 zł) za 1 m², związanych z obrotem materiałów siewnych: 15,62 zł (14,88 zł) za 1 m², związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych: 6,81 zł (6,49 zł) za 1 m², pozostałe: 11,26 zł (10,72 zł) za 1 m². (mad)

Krzanowice domykają budżet pożyczką z BGK. Zadłużenie gminy wyniesie 7,5 mln zł

Krzanowice, aby domknąć tegoroczny budżet, zdecydowały się na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 1,5 mln zł w Banku Gospodarstwa Krajowego na sfinansowanie planowanego deficytu. To mniej, niż zakładano na początku roku – pierwotnie planowano bowiem 3 mln 301 tys. zł.

Burmistrz Andrzej Strzedulla wyjaśniał podczas sesji, że niższa kwota pożyczki jest możliwa dzięki „dyscyplinie budżetowej”. – Mieliśmy nadzieję, że zaciąganie pożyczki w ogóle nie będzie konieczne – mówił.

Jak dodał, ze względu na wydatki inwestycyjne gmina musi jednak sięgnąć po dodatkowe środki. Wskazał

na dwa projekty: strażacki („Cztery żywioły – gotowi na zmiany klimatu”) oraz park tematyczny „Ptasi zakątek”, który powstał u zbiegu ulic Staszica i Długiej. Oba zadania zostały sfinansowane z budżetu gminy, natomiast środki zewnętrzne – zarówno unijne, jak i z WFOŚiGW w Katowicach – wpłyną dopiero w przyszłym roku. W efekcie dochody w budżecie pomniejszono, a powstały niedobór trzeba pokryć.

– Co ważne, zadłużenie gminy cały czas maleje – podkreślał burmistrz. Podał, że 1 stycznia wynosiło ono 7,997 mln zł, a na koniec bieżącego roku, już po uwzględnieniu pożyczki, ma wynieść 7,498 mln zł.



■ Na zdjęciu burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla

– Po otrzymaniu środków z obu projektów ta część pożyczki zostanie od razu spłacona – zapewnił rad-

nych, którzy zgodzili się na propozycję urzędu i wyrazili zgodę na kredyt.

(mad)

Michał Rusinek odwiedzi Klub Ojca w raciborskiej bibliotece

On uwielbia rozmawiać z dziećmi i słuchać, co mają do powiedzenia a dzieci uwielbiają się z nim spotykać. Autor książek odwiedzi 13 grudnia Klub Ojca w raciborskiej bibliotece.

Spotkania z Michałem Rusinkiem to zawsze duże przeżycie zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Teraz prowadzi fundację Wisławy Szymborskiej, pracuje na Wydziale Polonistyki UJ, bywa tłumaczem z języka angielskiego, pisuje felietony o książkach i języku. Jest autorem książek dla

dzieci: m.in. „Podbipięta, czyli co się kryje w nazwiskach”, „Kefir w Kairze. Rymowany przewodnik po miastach świata”, „Pan Słodka dzieci, były sekretarz Wisławy Szymborskiej” i „Szalik”.

Spotkanie odbędzie się w sobotę 13 grudnia o godz. 11.00 w EURECE-Wypożyczalni dla Dzieci i Młodzieży przy ul. Kasprowicza 12. Na uczestników spotkania czekają darmowe książki! Liczba egzemplarzy ograniczona. Wstęp wolny. Spotkanie odbędzie się w ramach projektu „Nie ma dziecka – jest człowiek” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. (red)

Śmieci w Nędzy zdrożają o złotówkę. Radni podnieśli stawki na przyszły rok

Podwyżka miała wynieść 60 groszy, jednak ostatecznie zwiększono ją o kolejne 40 groszy. Na ostatniej sesji Radni Gminy Nędza przyjęli nowe stawki za odbiór odpadów na przyszły rok – opłata wyniesie 34 zł od osoby.

Dwie firmy złożyły oferty w przetargu na odbiór odpadów w gminie Nędza w przyszłym roku: Wrocławskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania ALBA S.A. – 2 753 654,40 zł oraz PreZero Recycling Południe z Knurowa – 2 497 707,36 zł. Wybrano tańszą ofertę, złożoną przez firmę, która od lat obsługuje gminę. Mimo to kwota ta przewyższała środki, jakie gmina planowała przeznaczyć na realizację zadania (2 461 263,65 zł). Konieczne okazało się więc podniesienie stawki za odbiór odpadów.

Urząd proponował wzrost o 60 groszy na osobę. Radni komisji finansów oraz komisji re-

wizyjnej zaproponowali jednak dodatkowe 40 groszy – w sumie złotówkę więcej na osobę. Przewodniczący komisji finansów, Przemysław Rębisz, wyjaśniał, że po analizie kosztów i prognoz na kolejne lata radni uznali, że podwyżka o 1 zł pozwoli lepiej przygotować się na przyszłe wydatki, a jednocześnie nie będzie nadmiernym obciążeniem dla mieszkańców. Wniosek został przegłosowany i nowa stawka będzie obowiązywać od początku roku.

Jeśli właściciel nieruchomości nie prowadzi selektywnej zbiórki odpadów, obowiązuje podwyższona opłata – 102 zł miesięcznie od osoby. Jak podkreśliła skarbnik gminy, Katarzyna Paszenda, w gminie nikt nie decyduje się na nieselektywną zbiórkę. Utrzymano także miesięczną ulgę w wysokości 1,20 zł od osoby dla właścicieli nieruchomości kompostujących bioodpady. (mad)

Betonowy odcinek ul. Ogrodowej czeka na asfalt. Mieszkańcy Wojnowic będą musieli uzbroić się w cierpliwość

30 metrów ul. Ogrodowej w Wojnowicach pozostanie w obecnym stanie przynajmniej na razie. Radni Mateusz Wolnik i Robert Kulig wnioskowali o remont fragmentu drogi, ale wiceburmistrz Aleksander Reisky podkreśla, że brak środków w budżecie oraz konieczność uzgodnień z PKP uniemożliwiają wykonanie prac.

Dwóch radnych z Wojnowic, Mateusz Wolnik i Robert Kulig, złożyło interpelację w sprawie ulicy Ogrodowej. – Znajduje się tam stara, nierówna i zużyta nawierzchnia z płyt betonowych, która znacznie utrudnia poruszanie się pojazdami – wskazują, po-

wołując się na uwagi mieszkańców dotyczące odcinka o długości około 30 metrów. Jak argumentują, występują tam liczne nierówności i ubytki. – Jednocześnie należy podkreślić, że pozostała część ulicy Ogrodowej posiada asfaltową nawierzchnię, dlatego zasadne byłoby ujednoczenie całej drogi poprzez wymianę wspomnianego fragmentu na asfaltowy. Działanie to pozwoliłoby nie tylko poprawić komfort i bezpieczeństwo jazdy, ale także pozytywnie wpłynęłoby na estetykę całej ulicy – dodają.

Radni wnioskowali o remont, jednak odpowiedź z urzędu nie pozostawia złudzeń. Wiceburmistrz Aleksander Reisky wyjaśnia, że obecny stan nawierzchni

wymaga przeprowadzenia gruntownego remontu oraz opracowania odpowiedniej dokumentacji projektowej. W budżecie na bieżący rok nie zabezpieczono jednak środków na takie zadanie. – Dodatkowo, biorąc pod uwagę fakt, że na wskazanym fragmencie droga wchodzi w pas linii kolejowej, która obecnie przechodzi proces rewitalizacji, konieczne będzie również przeprowadzenie odpowiednich uzgodnień ze spółką PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. – podkreśla wiceburmistrz. Jak dodaje, to powoduje, że wykonanie gruntownego remontu wskazanego fragmentu drogi na chwilę obecną nie jest możliwe.

(mad)

Książki ożyły na szkolnym wybiegu



■ Szkoła w Kobyli zamieniła się w literacki wybieg mody. FOT. ZSP KOBYLA

Korytarze Szkoły Podstawowej w Kobyli (gm. Kornowac) przemieniły się w barwny wybieg mody, na którym młodzi projektanci prezentowali stroje inspirowane szkolnymi lekturami. W konkursie „Lekturowy pokaz mody” wzięli uczniowie klas IV – VIII.

Uczniowie mieli za zadanie samodzielnie zaprojektować i wykonać stroje inspirowane wybraną książką. Efekty przeszły najsmielsze oczekiwania. Pośród modeli i modelek pojawił się szpak Mateusz z „Akademii pana Kleksa”, który zachwycił publiczność swoją dostojną stylizacją i

kunsztownie wykonanymi piórami. Fani fantastyki mogli podziwiać bohaterów „Opowieści z Narnii” oraz „Hobbita”. Nie zabrakło również literackich klasyków. Na wybiegu pojawili się bohaterowie „Dziadów” oraz „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Każdy kostium przyciągał uwagę detalami, pokazując, że uczniowie nie tylko znają je twórczo interpretować.

Jak relacjonuje placówka, kreatywność uczestników, staranność wykonania oraz zgodność z literackim pierwowzorem sprawiły, że wybranie zwycięzców było trudnym zadaniem. Celem

konkursu było zachęcenie uczniów do czytania, rozwijanie kreatywności, budowanie pewności siebie poprzez publiczną prezentację pomysłów, promowanie kultury czytelnicy oraz integracja szkolnej społeczności.

– „Lekturowy pokaz mody” udowodnił, że szkolne lektury mogą żyć poza kartami książek – na scenie, w barwnych strojach i odważnych pomysłach młodych twórców. A jeśli moda to sztuka, to w Kobyli uczniowie stworzyli prawdziwe, literackie dzieła – podkreśla Szkoła Podstawowa w Kobyli.

(d)

REKLAMA

SOBOTA
13 grudnia
11.00 - 18.00

**EKO NAGRODY
ZE HO, HO, HO**

w Galerii **Auchan**
Racibórz

Zrób zakupy w sklepach Galerii za min. 70 zł i odbierz świąteczny upominek lub za min. 130 zł i odbierz bon na kolejne zakupy w Galerii. Zbieraj paragony od 06 do 13 grudnia. Można łączyć dwa paragony.

Szczegóły akcji w Punkcie Obsługi Promocji. Pula nagród ograniczona. Paragony z hipermarketu wyłączone z akcji.

CANAL+ T... moodo Triumph

Projekt My Som Stond – Kolędy Górnego Śląska przygotował kolejną odsłonę świątecznego kolędowania

W sobotę, 13 grudnia o godz. 12:00, na platformie YouTube pojawi się premierowy teledysk zrealizowany przez wokalistów od lat związanych z Raciborzem. Nagranie powstało dzięki wsparciu finansowemu Miasta Racibórz, co podkreśla jego regionalny charakter i nawiązanie do śląskiej tradycji. Teledysk można obejrzeć w serwisie www.youtube.com/@koledygornegoslaska

Wszyscy wykonawcy biorący udział w projekcie są wychowankami Zespołu Wokalnego Miraż, prowadzonego przez lata przez Elżbietę Biskup. To arty-

ści w różnym wieku — od uczniów i studentów po zawodowych wokalistów — którzy mimo życia w wielu zakątkach Polski wracają do Raciborza, by wspólnie pracować nad nowoczesną formą kolęd i pieśni świątecznych.

Dzień po premierze, 14 grudnia, uczestnicy wystąpią w czeskiej Opawie, tuż za granicą. Koncert „Od folkloru do popu – Świąteczne Śpiewanie” odbędzie się w Kościele św. Wacława o godzinie 16:00, a wstęp będzie bezpłatny.

(Red)



„Tu pospolitość skrzeczy”. Dr Sławomir Janowski o blaskach, cieniach i niepokojącej przyszłości kształcenia zawodowego

– Kiedy mówimy o wyzwaniach przyszłości, to pierwsze myśli nasze idą do tego, co wspaniałe, niezwykle. A ja będę starał się spojrzeć na to z innej perspektywy: że ta przyszłość to też niepokój – rozpoczął swoje wystąpienie dr Sławomir Janowski, dyrektor raciborskiego „Mechanika” (CKZiU nr 2) podczas branżowej konferencji zorganizowanej przez trzy sąsiadujące ze sobą samorządy (raciborski, kędzierzyńsko-kozielski i wodzisławski). Konferencja odbyła się na Zamku Piastowskim w Raciborzu 26 listopada pod tytułem „Kształcenie zawodowe – wyzwania przyszłości”.

Dr Janowski, polonista kierujący od ćwierć wieku szkołą techniczną, swoje wystąpienie oparł na słynnym cytacie z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego: „tu pospolitość skrzeczy”. Jak zaznaczył, poecie chodziło o zderzenie pięknych marzeń z prozą życia, która utrudnia ich realizację. Dziś te słowa jego zdaniem opisują kondycję polskiego szkolnictwa zawodowego. Zanim Janowski przeszedł do meritum, zwrócił uwagę na atmosferę, w jakiej funkcjonują współczesne szkoły. Zamiast o sukcesach, w przestrzeni publicznej dominuje narracja klęski. Dyrektor przywołał niedawne tytuły prasowe, które pojawiły się w portalu Nowiny.pl – „Nieznosny smród trupa szkoły” czy „Współczesna szkoła demoralizuje uczniów”. – Jak ktoś przeczyta taki tytuł, to co może pomyśleć? Że szkoła nie istnieje, a do tego się rozkłada. Czy to jest nasza rzeczywistość? My chcemy mówić o tym, co dobre, a dostajemy komunikaty pełne błędów i manipulacji – zauważył prelegent, podkreślając, że w takim klimacie trudno budować prestiż edukacji.

Ministerialny optymizm kontra szkolna matematyka

W kontrze do publikowanych w mediach głosów krytyki stoją oficjalne pisma z Ministerstwa Edukacji, pełne zapewnien o „szczególnym znaczeniu”

kształcenia zawodowego, „odbudowie prestiżu” i „zwiększaniu liczby godzin”. Janowski bezlitośnie skonfrontował urzędniczy język z faktami. – Tak, kształcenie zawodowe jest ważne. Tak, podjęto działania na rzecz prestiżu. Ale nie, nie zwiększono liczby godzin kształcenia zawodowego w technikum – punktował dyrektor. Mimo to, statystyki napawają pewnym optymizmem. W województwie śląskim już około 60% absolwentów szkół podstawowych wybiera szkoły branżowe i technika. W powiecie raciborskim proporcje te odwróciły się na korzyść zawodówek w ciągu ostatniej dekady (z 43% w 2013 roku do 55% obecnie). – To nas cieszy. Ale pozostaje banalne pytanie: i co z tego? – pytał retorycznie Janowski.

Szanse: pieniądze są, ale co z utrzymaniem?

Dyrektor „Mechanika” nie ukrywał, że przed szkolnictwem zawodowym stoją ogromne szanse, głównie finansowe. Środki z KPO czy funduszy europejskich (EFS) pozwalają na inwestycje, o jakich wcześniej można było tylko marzyć. Powstają Branżowe Centra Umiejętności (BCU), szkoły kupują nowoczesny sprzęt. – Pojawia się jednak pytanie, typowe dla polonisty: co, kiedy skończy się finansowanie z tych programów? – przestrzegął Janowski. Do plusów zaliczono również



■ Brak chętnych do pracy w szkołach to realne zagrożenie. Musimy ograniczać lub wstrzymać nabory, bo nie ma kto uczyć – mówił wprost dyrektor.

system egzaminów zawodowych, który wymusza na uczniach potwierdzanie kwalifikacji, co przekłada się na lepszą pozycję na rynku pracy. Absolwenci z dyplomem zarabiają więcej i szybciej znajdują zatrudnienie.

Zagrożenia: „turystyka” nauczycieli i brak rąk do pracy

Największym problemem, przed którym stoi system, są kadry. – Brak chętnych do pracy w szkołach to realne zagrożenie. Musimy ograniczać lub wstrzymać nabory, bo nie ma kto uczyć – mówił wprost dyrektor. Rozwiązania systemowe, takie jak zwiększenie limitu godzin ponadwymiarowych (powyżej 1,5 etatu), to jedynie „leczenie objawowe”. – To nie rozwiązu-

je problemu. Nauczyciel, który ma ponad 30 czy 40 godzin, jest po prostu przemęczony. Tworzy się nam „turystyka” nauczycieli zawodowych – moi jeżdżą do Wodzisławia, ci z Wodzisławia do mnie, mijają się i machają sobie po drodze – ironizował Janowski. Brak zachęt finansowych (niskie pensje na start) sprawia, że do szkół nie trafiają młodzi pasjonaci, a system opiera się na emerytach lub pracownikach dochodzących, którzy lekcje prowadzą często do późnych godzin wieczornych.

Absurdy podstawy programowej: gdzie się podziały tokarki?

Dr Janowski ostro skrytykował proces tworzenia podstaw programowych, zarzucając mu ignorowanie głosu pracodawców i

niespójność. Jako przykład podał całkowitą likwidację nauki na maszynach konwencjonalnych (tokarki, frezarki) w technikach na rzecz wyłącznie maszyn CNC. – Pracodawcy łapią się za głowę. Pytają o „czucie wióra”. Mówią: „ja nowego pracownika najpierw testuję na konwencjonalnej, a dopiero potem wpuszczam na CNC”. Teraz nie przetestują, bo absolwent nie będzie tego umiał – tłumaczył. Decyzja ta rodzi też problemy logistyczne: szkoły mają parki maszynowe pełne urządzeń konwencjonalnych, na które nie ma już miejsca w programie, a na wymianę wszystkiego na CNC (które też szybko się starzeje) brakuje środków. Kolejnym problemem jest przeładowanie planów nauczania przedmiotami ogólnokształcącymi w 5-letnich technikach. – Czy my mamy kształcić ogólnokształtąco, czy przygotowywać fachowców? – pytał Janowski.

Pokolenie iPhone'a i głupiejąca AI

W końcowej części wystąpienia dyrektor poruszył kwestię kondycji psychointelektualnej młodzieży, powołując się na amerykańskie badania. Wskazują one na drastyczny wzrost „niepełnosprawności poznawczej” (problemów z koncentracją i czytaniem ze zrozumieniem) w grupie wiekowej 18 – 39 lat, czyli tzw. pokoleniu iPhone'a. Z drugiej strony mamy

sztuczną inteligencję, która – jak pokazują badania – zaczyna „głupieć”, ucząc się na treściach wygenerowanych przez samą siebie. – Żeby kontrolować AI, potrzebujemy ludzi myślących. A jak mamy wychować ludzi myślących, skoro niepełnosprawność poznawcza rośnie? – pytał retorycznie Janowski.

Doradztwo zawodowe jak Potwór z Loch Ness

Na koniec oberwało się systemowi doradztwa zawodowego, zwłaszcza w szkołach podstawowych. – Z dobrym doradztwem jest jak z potworem z Loch Ness – wszyscy słyszeli, nikt nie widział – skwitował Janowski. Mimo świetnych inicjatyw, takich jak raciborski Festiwal Perspektyw Wydawnictwa Nowiny i Powiatu Raciborskiego, brakuje pogłębionej pracy z uczniem po powrocie do szkoły. Bez tego, wybory ścieżki kariery często są przypadkowe. Wnioski płynące z wystąpienia dr. Janowskiego są słodko-gorzkie. Kształcenie zawodowe jest potrzebne bardziej niż kiedykolwiek, pieniądze płyną szerokim strumieniem, ale bez systemowych zmian w zakresie kadr, programów nauczania i odbudowy prestiżu nauczyciela, „pospolitość” nadal będzie skrzeczeć, hamując potencjał, jaki drzemie na przykład w raciborskiej „Politechnice nad Odrą”. (oprac. m)

Ogłoszenia duszpasterskie z parafii powiatu raciborskiego

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu

Rekolekcje adwentowe

Ks. Marek Dziewiecki zaprasza na parafialne rekolekcje adwentowe. Homilie i nauki rekolekcyjne będą do środy na Mszach o godz. 9.00. Natomiast wieczorami o 17.30 będą roraty dla dzieci, a nauki rekolekcyjne po Mszy wieczornej, czyli o 18.30. Temat rekolekcji: „Jakiej miłości uczy Bóg?”

Solidarni ze Wschodem

W niedzielę Dzień solidarności z Kościołem na Wschodzie. Przed kościołem dodatkowa zbiórka na ten cel. Również za tydzień gościć będziemy ks. Łukasza Michalika, który prowadzi dom formacyjny w Miedonii. Wygłosi nam kazanie. Będzie również możliwość wsparcia remontów koniecznych w domu formacyjnym.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Raciborzu

Kiermasz świąteczny

W przyszłą niedzielę grupa Dzieci Maryi z rodzicami będą organizować kiermasz świąteczny przy wyjściu z kościoła.

Spotkanie z siostrami

Siostry z Brzezia zapraszają kobiety na spotkanie „Od Słowa do słowa”, które odbędzie się w sobotę 13 grudnia o 14.00.

Parafia Matki Bożej w Raciborzu

Świece i opłatki

W ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom w zakrystii są świece Caritas na wigilijny stół (duże po 15 zł i małe po 7 zł) oraz opłatki (7 zł). Są też do wyboru inne świece.

Poduszki do ławek

W przyszłą niedzielę kolekta na sfinansowanie poduszek do nowych ławek.

Dla starszych i samotnych

Parafialny Zespół Caritas zachęca, by wesprzeć osoby starsze i samotne darem w postaci środków czystości albo produktami żywnościowymi z dłuższą datą ważności.

Parafia świętego Mikołaja w Raciborzu

Salka za plebanią

Podczas festynu i innych wydarzeń przy parafii zbierano fundusze na remont i wyposażenie salki za plebanią, aby mogła służyć dzieciom i młodzieży. Po niedzielnych mszach umożliwiono obejrzenie tego miejsca i przygotowano poczęstunek.

Rozmowy po mszach

W przyszłą niedzielę po mszy o 9.00 i po 10.30 księża zapraszają do nowej kawiarenki w piwnicy najszej plebanii by na chwilę porozmawiać przy wspólnej kawie i ciastku.

Pielgrzymka na Malte

Parafia organizuje pielgrzymkę Malte w dniach od 14 do 21 października 2026 r. Koszt to 2600 zł + 750 euro. Zapisy w kancelarii do końca maja.

Parafia św. Jana Chrzciciela w Raciborzu-Ostrogu

Bractwo w Miedoni

Duszpasterze Bractwa św. Józefa zapraszają na adwentowe spotkanie formacyjne dla rejonu Racibórz, które odbędzie się w czwartek, 11 grudnia o godz. 18.00 w Diecezjalnym Domu Formacyjnym w Raciborzu-Miedoni. W programie: Msza św. sprawowana w intencji Bractwa, nabożeństwo oraz braterskie spotkanie.

Odeszli do Pana

Na wieczny spoczynek odprowadzono czworo parafian. Wśród nich byli: śp. Gertruda PYKA (lat 90) z ul. Rudzkiej; śp. Piotr

MROS (lat 52) z ul. Cecylii – nadzwyczajny szafarz Komunii św. z Ostroga, śp. Stanisław PIĄTEK (lat 89) z ul. Rodziewiczówny, śp. Czesław SIKLICKI (lat 76) z ul. Królewskiej.

Parafia św. Apostołów Mateusza i Macieja w Raciborzu-Brzeziu

Niedziela radości

W przyszłą niedzielę po wieczornej Mszy Świętej na parkingu przy kościele odbędzie się wspólne celebrowanie Niedzieli Radości. W programie przewidziano poczęstunek, a całości dopełni serdeczna atmosfera spotkania wspólnoty parafialnej.

Parafia św. Paschalisa w Raciborzu-Płoni

Akcja Caritasu

Parafialny Zespół Caritas bierze udział w akcji „Paczuszka dla maluszka” wspierającej domy dziecka i samotnej matki. Parafia zbiera dary dla domu w Zopowach. Zbiórka potrwa do 25 stycznia.

Zmarł kościelny

Do wieczności odszedł, po długiej walce z chorobą, wieloletni kościelny i przyjaciel klasztoru Eugeniusz Gocyła. Miał 62 lata.

Parafia św. Krzyża w Raciborzu-Studziennej

Zbiórka dla Jamajki

Proboszcz podziękował za ofiarę na pomoc stacji misyjnej na Jamajce. Przed tygodniem zebrano 10 498,25 zł i 70 euro.

Wieczny odpoczynek...

Parafianie modlili się za zmarłą Cecylię Langer, l. 91, zamieszkałą przy ul. Krętej.

Parafia św. Wita, Modesta i Krescencji w Pietrowicach Wielkich

W piątek odbędzie się całonocna adoracja Naj-

świętszego Sakramentu, o godz. 19:00 w int. i dla młodzieży, a od 20:00 w intencji rodzin, rodziców i małżonków. Adoracja będzie ofiarowana w intencji dobrego przeżycia świąt Bożego Narodzenia dla wszystkich parafian.

Wdzięczni za „Mikołaja”

Proboszcz podziękował wszystkim, którzy się zaangażowali w przygotowanie „Mikołaja” dla dzieci: Radzie Sołeckiej na czele z panią sołtys Ewą Okrent, wszystkim przyjaciołom, którzy zawsze w tym pomagają; Małgorzacie i Karinie Stefaniszyn, paniom, które upiekły ciasto, strażakom oraz stajni „Podkowa” z Żerdzin.

Parafia Matki Bożej Różańcowej w Nędzy

Kolekta remontowa

Proboszcz złożył podziękowania za pierwszą specjalną kolektę z ubiegłej niedzieli przeznaczoną na remont stropu kościoła; wyniosła 21 233 zł i 12 euro oraz wpłaty bezpośrednie na konto – stan wynosi 28 700 zł. Następną kolektę specjalną odbędzie się w ostatnią niedzielę lutego. Podziękowano też kolejarzom za ofiarę na kościół oraz z koszyczka w wysokości 1 800 zł. Ofiara i koszyczek górników wyniósł 4 500 zł.

Kiermasz wypieków

Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Nędzy zaprasza na Kiermasz Wypieków Świątecznych, który odbędzie się w przyszłą niedzielę 14 grudnia od godz. 14:00, w programie występy uczniów, a na stoiskach będą czekać ciasteczka świąteczne, przepyszne ciasta i swoje makarony.

Wigilijka dla seniorów

Parafialna wigilia dla seniorów odbędzie się w

Ośrodku Formacyjnym w ostatnią niedzielę adwentu 21 grudnia po niesporach adwentowych, w atmosferze radości, wspólnego kolędowania i świątecznej życzliwości. Koszt udziału to 50 zł od osoby.

Zabawa z Bossem

Parafialny Zespół Caritas zaprasza na zabawę karnawałową, która planowana jest na 24 stycznia 2026 roku. Koszt udziału 250 zł., od pary w tym kawa, ciasto i ciepły posiłek. Zabawę karnawałową poprowadzi Zespół „Boss”.

Parafia św. Anny w Babicach

Rekolekcje z oblatem

Rekolekcje adwentowe odbywaj się do środy 10.12. Prowadzi je o. Paweł Gomułak OMI – oblat z Lublińca.

Wybory do rady

Zbliżają się wybory do Rady Parafialnej. Kadencja obecnej Rady już minęła i trzeba na nowo wybrać jej skład. Pierwszy etap, to zgłaszanie kandydatów. Jest na to czas do świąt.

Parafia św. Wacława w Krzanowicach

Podziękowania

Podziękowano parafianom za zawieszenie kotar na drzwiach kościoła, a także sponsorom i darczyńcom za nagrody dla dzieci na roraty, jak również: górnikom, ich rodzinom za uczestnictwo w uroczystej Mszy z okazji „Barbórki” i jeszcze parafialnej Caritas za pomoc w wizycie św. Mikołaja.

Prace przy szopce

W sobotę mają rozpocząć się prace przy stawianiu krzanowickiego Betlejem.

Jarmark na rynku

12 i 14.12 Burmistrz Krzanowic i Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne zapraszają na Jarmark Bożonarodzeniowy na rynku

w Krzanowicach. Na rynku w niedzielę o 16.00 spotkanie ze św. Mikołajem, który będzie rozdawał paczki przygotowane przez rodziców oraz inne słodczyce.

Parafia św. Bartłomieja w Pogrzebieniu

Będzie ciepło

W ubiegłą niedzielę na ogrzewanie kościoła została zebrana kwota 9.230 zł.

Zbudują szopki

Salezianie zachęcają dzieci i młodzież wraz z rodzicami do wzięcia udziału w konkursie „Zbuduj szopkę dla małego Jezusa”. Własnoręcznie wykonaną szopkę należy dostarczyć do 23 grudnia do Oratorium, lub na probostwo. Prezentacja prac będzie miała miejsce 25 i 26 grudnia po Mszach w Oratorium. Ogłoszenie wyników nastąpi w dniu 6 stycznia 2026 r.

Spotkanie opłatkowe

Sołtys z Radą Sołecką i Kołem Gospodyń Wiejskich zapraszają wszystkich parafian w najbliższy czwartek 11 grudnia od godz. 18.00 na spotkanie opłatkowe w Oratorium.

Kiermasz w centrum

W niedzielę 14 grudnia od godz. 15.00 Wójt Gminy zaprasza na Kiermasz świąteczny na terenie Centrum Kultury i Biblioteki w Kornowacu. Przystoiskach będzie możliwość nabycia wielu specjalności kulinarnych i ozdób świątecznych.

Parafia św. Katarzyny w Rudniku

Opłatek dla seniorów

W III Niedzielę Adwentu – Gaudete odbędzie się kolekta inwestycyjna na mur oporowy i na schody, a przed kościołem zbiórka do puszek na Kościół na Wschodzie. O 15:30 w ZSP opłatek dla osób starszych i samotnych.



Nadzieja...

Pewien chłopczyk stał na dachu palącego się domu. Był cały przestraszony i głośno wołał swego Tatusia, którego nie mógł widzieć z powodu dymu i ognia. Chłopczyk z całych sił krzychał: „Tatusiu ratuj mnie!”. Wtedy zaś jego ojciec stojący w podwórku wołał z całych sił: „synu skacz w dół, błagam skacz!”. Chłopak jednak nie widział ojca, tylko słyszał jego głos i wtedy zawołał z całych sił: „Tatusiu nie widzę cię, jak mam skoczyć w dół!”. Przerazony ojciec silnym głosem odpowiedział: „synu mój nawet jeśli mnie nie widzisz, to zaufaj mi, po prostu skacz!”. Wtedy mały chłopiec skoczył w dół prosto w ramiona swego ojca...

Nasza wiara jest takim ciągłym podejmowaniem ryzyka, by iść dalej przez życie, pomimo tego, że nie widzimy Boga, ufamy JEMU z całego serca. Chyba tylko taka wiara daje życie... Taki skok w ramiona naszego kochającego OJCA, którego nie widzimy, ale zawieramy, każdą minutę naszej wędrówki.

Kamień...

Jedna z legend szczerpu VENDA opowiada, że takim bardzo honorowanym zwierzęciem ludzi w tym regionie jest krokodyl. Dlatego też możemy tutaj odwiedzić wiele parków botanicznych właśnie z tymi zwierzętami. Ich widok wywołuje strach u ludzi, ponieważ prawdopodobnie w jego mózgu znajduje się trucizna, która może otruć każdego człowieka. Mając taką truciznę w swoim posiadaniu jest się silnym, ponieważ ma się coś, czym można pokonać innych. Kamień, który znajduje się w niedalekiej odległości krokodyla jest zbierany i podarowany każdemu wodzowi, na samym początku otrzymania władzy. Musi go połknąć i wszyscy ludzie wierzą, że przez całe życie



będzie w nim.

Kamień ten sprawia, że wódz czuje się silny... nikt nie może mu zrobić krzywdy, jest respektowany przez innych i nie boi się nikogo. Sam wódz wierzy, że przez całe życie kamień krokodyla jest w jego organizmie. Ta świadomość dodaje mu odwagi, by odnaleźć się w każdej sytuacji i nigdy nie czuć się pokonanym... Wiara w kamień dodaje siły, odwagi, pokonuje wszelki strach, szczególnie w ryzykownych sytuacjach... Dlatego każdy wódz jest prawie nietykalny i ludzie wierzą, że jest on mianowany od Boga... Każdy może się mylić, ale wodzowi żadna pomyłka nie będzie udowodniona. Siła jego sprytności tkwi w świadomości posiadania kamienia krokodyla i bycia posłanym przez Boga. U schyłku swego życia wódz musi zwymiotować ten kamień i to jest znak, że umiera, a kamień jest przekazany jego następcy, który też go musi połknąć, bo wtedy staje się silny i respektowany przez innych. Dziwna moc małego kamienia krokodyla...

W niedzielę na naszym spotkaniu modlitewnym podszedł do mnie człowiek, który nie miał nóg, był na wózku inwalidzkim, jechał na nim 5 kilometrów by przyjąć tego dnia Komunię św. Miał taki dziwny pokój w oczach. Poprosił ludzi o ciszę i powiedział: „Ta mała BIAŁA HOSTIA, to moja jedyna siła w życiu, źródło mojej codziennej walki o godność i pokój w sercu, dlatego zawsze tutaj jestem, pomimo odległości i mojego kalectwa.” Jego mały domek jest często pełny ludzi i słychać śmiech z daleka. Każdy zna jego wielkie poczucie humoru, człowieka, który nagle stał się kaleką, ponieważ pijany kierowca jechał za szybko. Nie każdy w życiu wierzy w moc małego kamienia krokodyla, bo jeśli Bóg jest na PIERWSZYM MIEJSCU, to kamień krokodyla jest nie potrzebny...

Miej nadzieję...

Immaculee Ilibagiza w Rwandzie przeżyła 91 dni z dziewięcioma innymi kobietami w małej, szczelnie zamkniętej łazience, w

czasie wielkiej masakry, w 1994 roku, kiedy to 800 000 ludzi zostało zamordowanych w brutalny sposób. Straciła rodzinę już w pierwszych dniach. Pomimo to Immaculee wierzyła, w to wielkie światło Afryki, każdego dnia powtarzając: „Miej zawsze nadzieję, a

znajdziesz pokój w swoim sercu.” Dlatego ten wielki kontynent uśmiecha się ciągle na nowo, bo wierzy, w to co nie widzialne dla oczu, a tylko dla serca. Może to jest właśnie największą siłą człowieka XXI wieku... nie tylko w Afryce... Ludziom dziś tak bardzo

potrzeba nadziei. Świat dziś potrzebuje ludzi, którzy potrafią mu dać największą nadzieję. Widzieć sercem Miłość Eucharystii, wierzyć, że moje dni na tej ziemi mają sens w Ramionach kochającego Boga Ojca, który ponownie przychodzi do człowieka XXI wieku.

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata



ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

- ▶ **Kompleksowa diagnostyka USG**
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej
- ▶ **Poradnia ginekologiczno-położnicza**
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa
- ▶ **Poradnia kardiologiczna**
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy
- ▶ **Poradnia hepatologiczna**
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby
- ▶ **Poradnia chorób płuc**
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych
- ▶ **Poradnia diabetologiczna**
- ▶ **Poradnia internistyczna**
- ▶ **Poradnia geriatryczna**
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog
- ▶ **Poradnia nefrologiczna**
- ▶ **Poradnia chorób metabolicznych**
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych
- ▶ **Gabinet psychologiczny**
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy
- ▶ **Poradnia alergologiczna**
- ▶ **Poradnia chorób płuc**
- ▶ **Poradnia internistyczna**
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych
- ▶ **Poradnia otolaryngologiczna**
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog
- ▶ **Poradnia chirurgiczna**
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej
- ▶ **Poradnia internistyczna**
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych
- ▶ **Poradnia urologiczna**
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog
- ▶ **Poradnia ortopedyczna**
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii
- ▶ **Poradnia neurologiczna**
lek. Izabela Brandenburg – specjalista neurologii
- ▶ **Poradnia zdrowia psychicznego**
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii
- ▶ **Poradnia chirurgii dziecięcej**
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach
- ▶ **Poradnia dietetyczna**
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny
- ▶ **Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med**
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58
- ▶ **Szpitalny punkt pobrań krwi**
tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649
- ▶ **Spirometria**
- ▶ **Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)**

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

Siłownia zmieniła jego życie. 22-letni kulturysta Mateusz Smuda zdobywa złote medale i pokazuje, że cierpliwość po

Kiedy mama zabrała go na siłownię, nie wiedział, że od tego pierwszego treningu zacznie się sześciolatni maraton pasji, wyrzeczeń i dyscypliny. Dziś Mateusz Smuda, 22-latek z Chałupek, zdobywa złote medale w kulturystyce, łącząc ciężkie treningi z rygorystyczną dietą. – Najważniejsze to zacząć i iść krok po kroku, dzień po dniu – mówi, podkreślając, że sukces na scenie zaczyna się w głowie, a nie na sztandze. Reportaż Dawida Macheckiego.



■ 22-letni Mateusz Smuda z Chałupek – młody kulturysta, dla którego siłownia stała się życiową pasją.

Albo piłka, albo siłownia

Na siłownię trafił w wieku 16 lat, zachęcany przez mamę, Jolantę, która sama rozpoczęła treningi w styczniu 2019 roku w pobliskich Gorzycach. – Opowiadała mi o tym i tak mnie zmotywowała – wspomina. Wtedy sam był związany ze sportem, grając w piłkę nożną na pozycji bramkarza, najpierw w KS Czarni Racibórz, a później w Unii Racibórz.

Na propozycję mamy postanowił przystać. Pierw-

sze wizyty miały charakter rekreacyjny – dał sobie pół roku, żeby sprawdzić, czy siłownia mu się spodoba. – Zacząłem od podstawowych ćwiczeń, a starsi znajomi pokazywali mi, jak mniej więcej trenować – opowiada. Po sześciu miesiącach trenerzy piłkarscy zauważyli spadek jego szybkości i mobilności. – Coś nie pasowało – tłumaczy Mateusz, bo trenował głównie siłowo. – Dali mi ultimatum: piłka albo trening na siłow-

ni. Dałem sobie miesiąc na decyzję. W piłkę nie szło mi źle, wiedziałem, że jeśli wybiorę siłownię, muszę być naprawdę dobry. Wiedziałem też, że jeśli zdecyduję się na trening na siłowni, muszę mieć jasno określony cel – dodaje.

Swojej decyzji nie żałował, choć nie miał pojęcia, jak wiele wyrzeczeń będzie go kosztować. Cel okazał się ambitny. – Wyzaczyłem, że chcę zbudować sylwetkę i startować w zawodach.

Postanowiłem, że zostanę kulturystą. Sześć lat temu nie sądziłem, że to potrwa tak długo i będzie wymagało tylu wyrzeczeń – że budowanie masy mięśniowej i formowanie sylwetki, by realnie myśleć o startach w zawodach, to proces długi i wymagający cierpliwości – mówi.

Moment, w którym zobaczył efekty swojej pracy i zaczął myśleć o zawodach, przyszedł dwa lata temu. Wtedy rozpoczął współpracę z trenerem Patrykiem Rychterem z Rybnika. – Zaczęliśmy spokojnie: najpierw okres masowy, czyli budowanie mięśni, później redukcja – wspomina. W zeszłym roku chciał już spróbować swoich sił na scenie, ale wiedział, że to jeszcze nie ten moment – ani psychicznie, ani pod względem sylwetki.



■ Przygotowania do zawodów to nie tylko ciężary – to także rygorystyczna dieta i praca nad psychiką.

Jeśli głowa nie wytrzyma, ciało też nie da rady

W tym roku wiedział już, że 2025 to będzie ten moment, kiedy stanie na sce-

nie. Jednak przygotowania do startów to coś znacznie więcej niż dźwiganie ciężarów – to przede wszystkim ogrom wyrzeczeń i praca nad psychiką. – Przez 25



■ Pierwszy sezon startowy, a już złote medale i uznanie sędziów – Mateusz udowadnia, że cierpliwość poptaca.

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



Mateusz Smuda z Chałupki o płać

tygodni byłem w deficycie kalorycznym. To były masakra kryczne wyrzeczenia. Moje „zero kaloryczne” to około 3700 kcal, a pod koniec przygotowałem jadłem 2500 kalorii. Do tego trening siłowy, cardio i codzienne spacerki. Od czerwca organizm wyraźnie czuł już zmęczenie – opowiada. – Organizm cierpi, hormony wariują, psychika też. Sen staje się płytki, a byle drobiazg potrafi wyprowadzić z równowagi. Uprzedzałem znajomych, że w tym okresie będę inną osobą – przyznaje. Dodaje, że każdy zawodnik przechodzi przez to samo: dieta, żelazny rygor, wszystko wyliczone co do ziarenka ryżu. – Od lipca doszło do tego coś jeszcze: zwyczajna niechęć do siłowni, bo ciało i głowa miały już dość. To odbija się na psychice, nie da się tego ominąć – mówi.

Dziś przyznaje, że w taki reżim nie wchodził w ciemno. Wcześniej służył w 18. Batalionie Powietrzno-Desantowym w Bielsku-Białej, gdzie nauczył się konsekwencji, dyscypliny i pracy pod presją. Z wojska zwolnił się, żeby w pełni poświęcić się przygotowaniom do zawodów, bo – jak sam przyznaje – połączenie służby z treningami wymagałoby zbyt wielu wyrzeczeń. Po nowym roku planuje jednak wrócić do wojska. Doświadczenie wyniesione z wojska, podobnie jak lata spędzone na boisku, przekładają się na jego obecną pasję. – Jeśli głowa nie wytrzyma, ciało też nie da rady – podkreśla.

– Każdy dzień wyglądał podobnie, jak w filmie o dniu świstaka: rano 50 minut cardio na rowerku, posiłki wyliczone co do grama, trening siłowy, spacerki, regeneracja. – Ale dyscyplina i jasno wyznaczony cel sprawiły, że przetrwałem. Najważniejsza jest wytrzymałość psychiczna.

Trening pozowania, czyli nauka prezentacji mięśni



■ O skali wyrzeczeń i intensywności przygotowań najlepiej świadczą zdjęcia: po lewej z 6 maja, po prawej z 26 października – różnica między nimi to 24 kg.

na scenie, to obowiązkowy element przygotowań. – W kulturystyce prezencja sceniczna jest kluczowa. To wbrew pozorom bardzo wymagające. Ktoś może pomyśleć, że to tylko „napinanie mięśni”, ale nauka pozowania jest nudna, męcząca i szczerze mówiąc – najmniej mi się chciała. A jest absolutnie niezbędna, bo w kulturystyce najbardziej liczy się właśnie to, jak pokażesz ciało – tłumaczy. – To nie jest modeling, to prezentacja mięśni, efekt miesięcy przygotowań.

Po Drwala nie sięgnie

Mateusz zadebiutował na scenie w październiku w Grodzisku Wielkopolskim podczas IX Otwartych Mistrzostw Wielkopolski w Kulturystyce i Fitness. W juniorach zdobył tam pierwsze miejsce, a w kulturystyce klasycznej był czwarty. Tydzień później wystartował w Mistrzostwach Polski Juniorów i Weteranów w Gorzowie Wielkopolskim, skąd wrócił z trzema złotymi medalami: w kulturystyce, kulturystyce klasycznej i Classic Physique (kategoria nawiązująca do estetyki i proporcji „złotej ery” kul-

turystyki lat 70.). – To dla mnie dobre doświadczenie. Zobaczyłem, jak wygląda organizacja takich zawodów i porozmawiałem z innymi zawodnikami. Dało mi to motywację do dalszej pracy – mówi.

Zdobył też kwalifikacje na Mistrzostwa Europy w Santa Susanna w Hiszpanii oraz Mistrzostwa Świata w Abu Zabi, ale wraz z trenerem zdecydowali o zakończeniu sezonu startowego. – Organizm był już bardzo przetrenowany, a kontynuacja mogłaby przynieść więcej szkód niż korzyści – tłumaczy. Teraz wchodzi w okres masowy, czyli cięższe treningi, większą ilość jedzenia i odpoczynek dla psychiki. – Mogę pozwolić sobie na posiłki poza rygiem, czasem sięgnę nawet po bardziej przetworzone jedzenie – dodaje, choć na słynnego burgera Drwala się nie skusi. To zresztą nic dziwnego w kulturystyce – zawodnicy mają swoje nawyki, a czasem pojawiają się problemy z zaburzeniami odżywiania. – Patrzymy na jedzenie jako paliwo i to paliwo musi być wysokiej jakości. Rozdrabniamy je na składniki, żeby w pełni wykorzystać jego poten-



■ Każdy sukces poprzedza setki godzin treningów, powtarzalność i wiara w cel – tak wygląda codzienność Mateusza.

cjał i maksymalizować progres. Ryż czy kurczak będą mi służyć znacznie bardziej niż fast foody. Jasne, mogę teraz zjeść coś smacznego, ale wiem, że długofalowo najważniejsza jest jakość pożywienia i wyniki treningu – tłumaczy.

W nadchodzącym sezonie Mateusz planuje obronę zdobytych tytułów oraz start w mistrzostwach, do których uzyskał kwalifikacje, licząc, że ponownie uda mu się sięgnąć po najwyższe miejsca. Zamierza także popracować nad partiami

mięśniowymi odstającymi od reszty sylwetki, by w przyszłym roku zaprezentować jeszcze lepszą formę na scenie.

Najważniejsza jest powtarzalność

Mówi, że najważniejsza w jego pasji jest po prostu zacząć – pójść na siłownię, może ze starszym kolegą, który już trenuje, i przekonać się na własnej skórze, ale nie rzucać się od razu na głęboką wodę. – To maraton, nie sprint. Cierpliwość i konsekwencja są kluczem. W miesiąc nikt nie stanie się gladiatorem. Progres przychodzi powoli, ale daje satysfakcję – opowiada. Ta dyscyplina jest według niego najważniejsza – walka ze sobą i z pokusą odpuszczenia, która przychodzi łatwo. – Najważniejsza jest powtarzalność – mówi do tych, którzy chcieliby spróbować swoich sił w tym sporcie. Jak dodaje, cała sztuka polega na tym, by „nie patrzeć na ciężar na sztandze, tylko na każdy dzień, w którym robisz krok w stronę celu”.

REKLAMA

BRAXTON

Najlepsze
IMPREZY
OKLICZNOŚCIOWE

Z DBAŁOŚCIĄ
O KAŻDY DETAL

RYNEK 13 RACIBÓRZ

Bankiety firmowe
Imprezy okolicznościowe
Studniówki i półmetki
Imprezy integracyjne
Eleganckie przyjęcia VIP

REZERWACJE*: 32 418 1000

WWW.BRAXTON.PL

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Spłacimy Twoje chwilówki i inne długi, nawet gdy jesteś po upadłości konsumenckiej. tel. 733-556-449, e-mail: kredyty.platan@gmail.com.

MATRYMONIALNE

• Panna lat 47 pozna Pana 60-70 lat, uczciwego bez nałogu alkoholowego do stałego związku, 698-387-249.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam dom w Lubomii, wysoki parter wraz z budynkami gospodarczymi. Dzwonić po godz. 18.00, tel. 693-256-320.

RÓŻNE (KUPIĘ - SPRZEDAM)

• Antyki za gotówkę kupię. Obrazy, platery, srebra, porcelana, szkło, monety, banknoty, militaria. Tel. 782-181-899.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W.-BUD Marcin Kruczyński, usługi ogólnobudowlane. Zajmujemy się kompleksowym wykończeniem wnętrz, budową domów, dociepleniem elewacji. Tel. 793-330-597.

USŁUGI

• Opał, węgiel, eko-groszek. Szybki transport, tel. 570-817-237.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

Odmień nasz los..



**adoptuj przyjaciela...
www.owczarki.eu**

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud. – 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł • DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:

nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

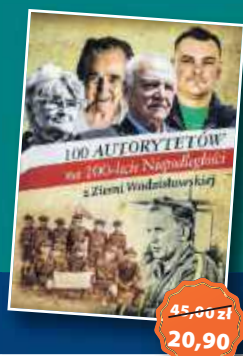
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

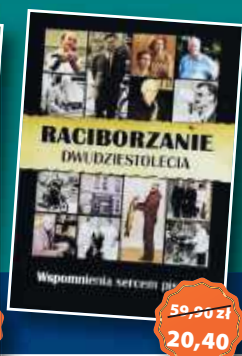
AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP nowiny.pl



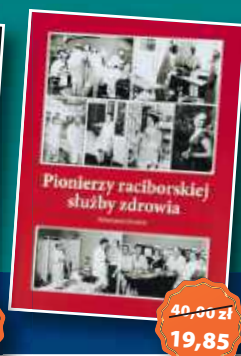
45,00 zł
20,90



59,00 zł
20,40



29,00 zł
19,85



40,00 zł
19,85



18,00 zł
10,40



79,00 zł
69,90



47,00 zł



34,00 zł
24,90

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Barbara Frydryk, 668 191 013, b.frydryk@nowiny.pl;
Ewa Węgrzyn, 662 058 475, e.koczwar@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265, w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz, a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawcą: Izba Wydawców Prasy

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone • Materiałów niezamówionych nie zwracamy

39-latkowi z Kornowaca postawiono zarzut zabójstwa



■ Za popełnione przestępstwo mężczyźnie grozi kara nawet dożywotniego więzienia.

Wobec zatrzymanego przez raciborskich policjantów 39-letniego mężczyzny podejrzanego o zabójstwo swojej żony Sąd Rejonowy w Raciborzu zastosował środek w postaci tymczasowego aresztowania.

Do zdarzenia doszło przed tygodniem w sobotę rano. Policjanci otrzymali informację o kobiecie potrzebującej pomocy. Pomimo natychmiastowej interwencji, życia kobiety nie udało się uratować.

W sobotę rano oficer dyżurny raciborskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że w jednym z domów na terenie powiatu raciborskiego kobieta pilnie potrzebuje pomocy. Na miejsce natychmiast pojechał patrol policji. Funkcjonariusze zastali w domu 39-letnią kobietę z licznymi obrażeniami. Mundurowi niezwłocznie udzielili jej

pierwszej pomocy, a chwilę później przybyli ratownicy medyczni. Mimo podjętej reanimacji, życia kobiety nie udało się uratować.

Jak ustalili śledczy, między kobietą i jej mężem doszło do awantury, podczas której mężczyzna miał chwycić za nóż kuchenny i zadał kobiecie liczne rany. 39-latek został zatrzymany, a następnie trafił do policyjnego aresztu. W chwili zatrzymania był trzeźwy.

Na miejscu zdarzenia, pod nadzorem prokuratora Prokuratury Rejonowej w Raciborzu, pracowali policjanci z wydziału dochodzeniowo-śledczego oraz technik kryminalistyki, którzy przeprowadzili oględziny, a także zabezpieczyli ślady i dowody istotne dla dalszego postępowania. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na ogłoszenie zatrzymanemu zarzutu zabójstwa.

Na wniosek prokuratora, Sąd Rejonowy w Raciborzu zastosował wobec 39-latka środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. (red)

Choć był trzeźwy, to dziwnie się zachowywał. Ustalono przyczynę

W Zabełkowie policjanci interweniowali w związku ze zdarzeniem drogowym, w którym kierowca fordą wjechał do rowu.

Podczas czynności szybko ustalili, że 37-letni mieszkaniec Wodzisławia Śląskiego. Kierujący pojazdem marki Ford z nieustalonych przyczyn zjechał do przydrożnego rowu. Policjanci, którzy przybyli na miejsce, zauważyli, że mężczyzna zachowuje się nienaturalnie, dlatego przeprowadzili badanie na

4 grudnia po godzinie 19:00 w miejscowości Zabełków, na ulicy Powstańców Śląskich, doszło do zdarzenia drogowego z udziałem 37-letniego mieszkańca Wodzisławia Śląskiego. Kierujący pojazdem marki Ford z nieustalonych przyczyn zjechał do przydrożnego rowu. Policjanci, którzy przybyli na miejsce, zauważyli, że mężczyzna zachowuje się nienaturalnie, dlatego przeprowadzili badanie na



■ Kierujący fordem skończył jazdę lądując w rowie

zawartość alkoholu, wynik potwierdził, że jest trzeźwy. Funkcjonariusze wykonali następnie test na obecność środków odurzających, który dał wynik pozytywny. Policjanci przewieźli kierowcę do szpitala, gdzie pobrano mu krew do dalszych badań. Mundurowi zatrzymali mężczyźni prawo jazdy.

37

- lat miał odurzony narkotykami kierowca

O dalszym losie 37-latka zdecyduje sąd, a za prowadzenie pojazdu pod wpływem substancji działających podobnie do alkoholu grozi mu kara do 3 lat więzienia. (red)

Poszukiwacze sprzymierzeni z policją

4 grudnia zawarto porozumienie o współpracy pomiędzy Komendą Powiatową Policji w Raciborzu a Grupą Poszukiwawczo-Ratowniczą Koordynata z siedzibą w Stanowicach. Dokument podpisali pełniący obowiązki Komendant Powiatowej Policji w Raciborzu, mł. insp. Tomasz Hynek oraz prezes Zarządu Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej Knurów, Renata Irytowska.

Celem podpisanej umowy jest usystematyzowanie zasad wspólnego działania podczas poszukiwań osób zaginionych, zwłaszcza w sytuacjach wymagających szybkiej reakcji i szeroko zakrojonych działań operacyjnych. Usprawnienie procedur oraz lepsza koordynacja mają przyczynić się do zwiększenia skuteczności prowadzonych akcji



■ Prezes Renata Irytowska i komendant Tomasz Hynek

ratowniczych. Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza Koordynata specjalizuje się w poszukiwaniu osób zaginionych w terenie otwartym i trudno dostępnym, prowadzeniu działań ratowniczych oraz udzielaniu pierwszej pomocy. Zespół działa w systemie szybkiej mobilizacji, współpracuje ze służbami i organizacjami ratowniczymi oraz wspiera rodziny osób zaginionych w organizacji akcji poszukiwawczych. (red)



■ Hyundai wyrócił się na prostym odcinku przy gospodarstwie z hodowlą choinek

Przed północą 3 grudnia w Roszkowie doszło do zdarzenia drogowego z udziałem 23-letniego kierowcy hyundaia.

Mężczyzna, stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego jego auto dachowało. Kierujący tłumaczył, że najprawdopo-

dobniej zasnął podczas jazdy, co mogło doprowadzić do utraty kontroli nad samochodem. Zdarzenie miało miejsce nieopodal przejazdu kolejowego na odcinku, na którym jest ograniczenie do 40 km/h. Pojazd „zatrzymał się” na przejściu dla pieszych. (red)

JADĄC Z CZTEREMA PROMILAMI FINISZOWAŁ NA PŁOCIE

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego interweniowali po zgłoszeniu, że w Rudach kierowca Forda wjechał w ogrodzenie.

W piątek około godziny 18:00 dyżurny raciborskiej komendy otrzymał zgło-

szenie, że w miejscowości Rudy, na ulicy Cegielskiej, kierujący samochodem marki Ford uderzył w ogrodzenie posesji i nie potrafi samodzielnie wyjść z pojazdu. Na miejsce natychmiast zostali wysłani policjanci z Wydziału Ruchu Drogowe-

go raciborskiej komendy.

Po przybyciu mundurowych okazało się, że za kierownicą znajdował się 40-letni mężczyzna. Już podczas pierwszej rozmowy policjanci wyczuli od niego alkohol. Badanie alkomatem wykazało, że

kierujący miał w swoim organizmie aż 4 promile alkoholu.

Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. (red)

Policjanci prewencji zatrzymali 34-letniego obywatela Ukrainy, który kierował pojazdem w stanie nietrzeźwości. Okazało się, że mężczyzna ma także aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

W nocy z 6 na 7 grudnia, około godziny 2:00, policjanci prewencji patrolujący ulicę Litewską w Raciborzu zatrzymali do kontroli drogowej pojazd marki Audi. Funkcjonariusze zwrócili uwagę na sposób jazdy kierowcy, a podczas przeprowadzonej kontroli od razu wyczuli od mężczyzny alko-

holu. Badanie alkomatem potwierdziło ich przypuszczenia, kierujący miał w swoim organizmie blisko 1,5 promila alkoholu.

Podczas dalszych czynności policjanci sprawdzili dane mężczyzny w systemach informacyjnych. Okazało się, że obywatel Ukrainy posiada aktywny, sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Za jazdę w stanie nietrzeźwości oraz niestosowanie się do obowiązującego zakazu prowadzenia pojazdów grozi mu kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności. (red)